Ratownik z Białej Podlaskiej zabity nożem w Siedlcach

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
Podlasianin
28 stycznia - 3 lutego 2025 r. ■ nr 4 (846) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Ratownik miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję

STR. 13

Fot.TV Wschód

Pan Janusz uratował z ognia 87-latkę

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi (z prawej) za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki

„Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował".

Po pożarze dom nadawał się tylko do rozbiórki

STR. 2 i 12

Prezydent ponarzekał, starosta dołożył 30 tys. zł do biblioteki

STR. 3

Bizancjum promocyjne

Powiat nie szczędzi grosza.

STR. 4

Bohaterowie 33 Finału WOŚP

Fot.WOŚP

Akademia Kids Team z Łukaszem Pogorzelskim

STR. 5

Fot.Łukasz Pogorzelski

Terespol. Bez granic o „Kulturze bez Granic"

Czy opozycyjni radni zgodzą się na festiwal?

STR. 24

Już działa nowa Rada Uczelni Akademii Bialskiej

Kto w niej jest?

STR. 3

R E K L A M A

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 675
9 771689 480506
BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski, e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 stycznia,
godz. 8.00 - 15.00, **Dubica (10, 11), Polubicze Wiejskie (6, 7, 8), Janów Podl. (16) ul. Bialska**
godz. 8.30 - 14.30, **Kobylany (8)**

30 stycznia,
godz. 8.00 - 12.00, **Szostaki (1)**
godz. 8.00 - 11.00, **Bubel Stary (1)**
godz. 11.0 - 14.00, **Żeszczynka (3)**
godz. 11.0 - 15.00, **Ortel Książęcy (1)**
godz. 13.30 - 16.30, **Żeszczynka (2)**

31 stycznia,
godz. 8.45 - 11.45, **Wisznice (18)**
godz. 11.0 - 14.00, **Żuława (2)**
godz. 13.30 - 16.30, **Wisznice (17)**

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Pan Janusz bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol) 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Jej dom spłonął doszczętnie. Wójt wręczył panu Parchimiukowi pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła – mówi nasz bohater.

Czytaj na str. 12

Fot.UG Terespol

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi (z prawej) za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki

CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY 2 NIEDZIELA
2 lutego (niedziela). I Zlot Morsów w gminie Biała Podlaska. Stanica Porosiuki, godz. 12.30.

LUTY 10 PON.
W POLECAMY!!!
10 lutego (poniedziałek). Spektakl „Kogut w Rosole" w Kinie „Sława" w Międzyrzecu Podlaskim. Godz. 17 i 20.30.

LUTY 15 SOBOTA
15 lutego (sobota). Powiatowe Halowe Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Sworach. Godz. 9, hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Sworach.

LUTY 16 NIEDZIELA
16 lutego (niedziela), kabaret „Ani mru mru" w najnowszym programie „Mniej więcej". Godz. 16 i 19. Akademia Bialska - aula widowiskowa.

MARZEC 9 NIEDZIELA
9 marca (niedziela), Być kobietą, Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz oraz Warsaw String Quartet. Sala Widowiskowa, ul. Brzeska 41. Bilety: 120 zł.

MARZEC 16 NIEDZIELA
W POLECAMY!!!
16 marca (niedziela), „Calineczka", godz. 16. Sala Widowiskowa, ul. Brzeska 41. Bilety 35 zł. Rezerwacja i sprzedaż biletów BCK, ul. Warszawska 11. „Calineczka" również 17 marca o godz. 9 i 11.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Tylko sami swoi

Polska rozszczepiona na szczytach władz na różne rzeczywistości coraz bardziej też rozłamuje się w społeczeństwie nawet na prowincji. Jakby panował rasizm i jedna grupa nie mogła funkcjonować z drugą.

W Białej Podlaskiej odrębnie toczy się świat Platformy Obywatelskiej i jej koalicjantów, a nie styka się z nim prawie zawsze świat Prawa i Sprawiedliwości.

Niedawne spotkania noworoczne odbywały się we własnych gronach. Bialski prezydent zgromadził wokół siebie jako zwycięzca olbrzymie grono ludzi partii, sympatyków, wyznawców i wiernych rowerzystów. Obdarzony wieloma talentami i niezwykłą sprawnością prezydent poprzez połączenie PO z wszystkimi miłującymi sport (w mieście AWF to dobre trafienie) oraz rozentuzjazmowanych rowerzystów zyskał olbrzymie poparcie większości głosujących. Nie tylko przedłużył kadencję sukcesu, ale też opanował swoim klubem większość Rady Miasta.

Miejskie, a właściwie prezydenckie spotkanie noworoczne, mógł zatem ozdobić wielkim tytułem „Wygraliśmy wybory samorządowe". Obok niego w pierwszym szeregu stanęli ludzie partii i wspierający ich urzędnicy. Nie było widać tam nawet cienia „pisiora".

Podczas mniej lub bardziej uroczystych otwarć kolejnych bialskich inwestycji, czy uczczenia rocznic patriotycznych, w Białej Podlaskiej, np. ostatnio podczas złożenia kwiatów przy pomniku ku czci powstańców styczniowych na Białce, czy wcześniej upamiętnienia urodzin Józefa Piłsudskiego, byli sami swoi, bez prawicy... Tak jakby niemal połowa radnych związana z PiS była wykluczona z uczestnictwa w życiu miasta.

Dawniej, za czasów panowania w Białej Podlaskiej PiS, także miasto było zawłaszczone przez wówczas sprawujących władzę i ich sympatyków oraz sojuszników. Dotąd w jednej z nielicznych bialskich enklaw tej partii, jaką jest szpital, władany przez pisowski Zarząd Województwa Lubelskiego, podczas kolejnych finałów sukcesów inwestycyjnych trudno zobaczyć prezydenta Michała Litwiniuka i jego ludzi. Są inni sami swoi.

Niekiedy dwa światy się spotykają, jak było podczas Orszaku Trzech Króli, kiedy w jednym szeregu szli obok siebie prezydent Michał Litwiniuk i jego poprzednik, czyli poseł Dariusz Stefaniuk. Także obaj wspierają będące wizytówką Białej Podlaskiej stowarzyszenie Wspólny Świat.

Parę dni temu poseł Dariusz Stefaniuk, jak pisał, znalazł się w „jądrze ciemności", czyli w TVP Info w dyskusji „poranku wyborczego"... Jedna jaskółka jednak wiosny nie czyni.

Marian Empi

PODPATRZONE

Nie życzą źle

Koniec stycznia, a bialski plac Wolności jest ozdobiony życzeniami „Wesołych Świąt".

Czy jest to taktyka, aby miasto było przygotowane do wszystkich następnych świąt? A może to chodzi o chiński Nowy Rok 2025, określany też jako chińskie Święto Wiosny (Festiwal Wiosny). Akurat w obecnym roku przypada jutro, czyli 29 stycznia, zgodnie z chińskim kalendarzem księżycowym.

(Pim)

Fot.Autor

Chodzi o wesołość, świętowanie czy o dobre życzenia?

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Powiat nieco zwiększył dotację

Szczodrość kulturalna

Po narzekaniu prezydenta Michała Litwiniuka na skąpstwo powiatu bialskiego, jeśli chodzi o wydatki na bibliotekę, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej zgodziło się podwyższyć na nią dotację o 30 tys. zł.

Fot.Marek Pietrzela

Biblioteczny sukces Gminnej Biblioteki Publicznej z Kodnia razem z sukcesem wójta Kodnia, bialskiej MBP i starosty bialskiego...

W listopadzie na sesji bialskiej Rady Miasta prezydent przypomniał przypadek Miejskiej Biblioteki Publicznej, która była prowadzona przy wydatkach około 6 mln zł z budżetu miasta, a służy też mieszkańcom powiatu bialskiego. Zaznaczył, iż starostwo wykazuje prowadzenie biblioteki regionalnej, a partycypacja ze strony powiatu bialskiego w kosztach utrzymania biblioteki jest nieporównywalnie niższa.

Okazuje się, że dotychczas Starostwo Powiatowe przekazywało na rzecz biblioteki 320 tys. zł rocznie. Ostatnio, 21 stycznia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego opublikowano nowy aneks do porozumienia pomiędzy Powiatem Bialskim – Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej a Gminą Miejską Biała Podlaska w zakresie prowadzenia powiatowej biblioteki publicznej. Ustalono, że w 2025 r. dotacja wynosić będzie 350 tys. zł.

Miejska Biblioteka Publiczna jest oczkiem w głowie bialskiego prezydenta, m.in. ze względu na jej rolę promocyjną.

– Zazdrościmy, że trafia tam największa dotacja budżetowa spośród kilku jednostek kultury – mówi nam jeden z pracowników instytucji podległej miastu. Na 2025 r. przeznaczono na dotację z bialskiego budżetu dla Miejskiej Biblioteki Publicznej aż 5,43 mln zł, w tym: tylko 100 tys. zł na zakup nowości. Do tego mają dojść zaplanowane przychody własne biblioteki 26 tys. zł oraz 350 tys. zł dotacji powiatu bialskiego. Całkowity koszt działalności instytucji wyniesie ponad 5,8 mln zł.

Na domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby zaplanowano wydatki określone przez dotację podmiotową dla Bialskiego Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego 5,11 mln zł. Dochody własne BCK w 2025 r. mają wynieść 700 tys. zł.

Podczas gali noworocznej w Starostwie Powiatowym akcentem dowodzącym miejsko-powiatową współpracę biblioteczną są nagrody przyznawane najlepszej „Bibliotece Roku". W ostatniej imprezie „Dobre, bo Bialskie" ten tytuł otrzymała Gminna Biblioteka Publiczna w Kodniu za „znaczący wkład w kulturę i edukację regionu". Podkreślono udział w tym wydarzeniu dyrektor bialskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej Renaty Szwed.

Marek Pietrzela

Już działa nowa Rada Uczelni Akademii Bialskiej

Senat Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II powołał III Radę Uczelni na kadencję 2025-28. Jej przewodniczącym został adwokat Marcin Chodyka.

Fot.Akademia Bialska (FB)

Nowa Rada Uczelni Akademii Bialskiej

Najpierw uchwała Senatu Akademii Bialskiej uregulowała kwestię zgłaszania kandydatów do Rady Uczelni, która działając obok rektora i Senatu ma odgrywać istotną rolę w kształtowaniu strategii rozwoju AB oraz wspieraniu działań na rzecz jej dalszego wzrostu i prestiżu.

W tajnym głosowaniu Senat dokonał wyboru członków III Rady Uczelni kadencji 2025-2028. W jej skład weszli pracownicy uczelni:

dr Joanna Baj-Korpak – pracownik badawczo-dydaktyczny/kierownik zakładu fizjoterapii/członek senatu kadencji 2024-2028; **Jowita Grochowiec** – dyrektor gabinetu rektora/rzecznik prasowy uczelni/prezes fundacji Edukacja i Przyszłość; **dr Elżbieta Szczygielska** – pracownik dydaktyczny/kierownik zakładu budownictwa/członek senatu kadencji 2024-2028;

a także członkowie spoza AB: **Marcin Chodyka** – adwokat/przedsiębiorca prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą/sędzia Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Siedlcach; **Marek Goździołko** – właściciel firmy FHU Margo Marek Goździołko/prezes zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Bialskiej; **Edyta Hornowska-Aktepe** – dyrektor, psycholog Centrum Rehabilitacji Sp. Z o.o./dyrektor, psycholog, psychoterapeuta NPPP Centrum Psychoterapii i Rozwoju „Lustro" w Białej Podlaskiej/psycholog, psychoterapeuta Przystani Pomocy-Internetowej Poradnia Psychologiczna oraz **Wojciech Maksymiuk** - przewodniczący Samorządu Studentów.

III Rada Uczelni rozpoczęła swoją działalność z dniem 1 stycznia 2025 r., a jej kadencja trwa do 31 grudnia 2028 roku. W styczniu podczas pierwszego posiedzenia rady rektor prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk wręczył powołania członkom Rady Uczelni.

W głosowaniu członkowie rady wytypowali adwokata Marcina Chodykę na przewodniczącego RU.

(Pim)

Dwie nastolatki ranne po potrąceniach przez auta

Biała Podlaska: W wypadkach drogowych poszkodowane zostały dwie nastolatki.

Fot.KMP Biała Podlaska

W obu przypadkach prawdopodobną przyczyną zdarzeń było nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu na przejściu

Do pierwszego wypadku doszło na ul. Francuskiej w Białej Podlaskiej.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca Mercedesem 43-latka, skręcając w prawo, nie ustąpiła pierwszeństwa przechodzącej przez przejście pieszej. W wyniku zdarzenia 17-latka trafiła do szpitala z obrażeniami ciała - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Tego samego dnia na ul. Wojska Polskiego w Terespolu doszło do drugiego wypadku. Wstępne ustalenia mundurowych wskazują, że kierująca samochodem marki Skoda 51-latka, wjechała w dwie osoby, które przechodziły przez przejście dla pieszych. Piesze trafiły do szpitala. W wyniku tego zdarzenia obrażeń ciała doznała 13-latka.

Uczestnicy obydwu zdarzeń byli trzeźwi.

Joanna Niećko

BIA

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl ca3d68e0cb

Popis z samorządowej kasy

Bizancjum promocyjne

Pow. bialski ograniczył w budżecie wydatki na promocję z zaplanowanych prawie 781 tys. zł w 2024 r. do 660 tys. zł w 2025 r., ale nadal bije pod tym względem rekordy, nie tylko w woj. lubelskim. Ma także ma o wiele więcej pieniędzy na ten cel niż największy pod względem powierzchni w Polsce powiat białostocki!

Podczas niedawnej powiatowej imprezy „Dobre, bo Bialskie" fetowano 20-lecie współpracy z zaprzyjaźnionymi powiatami zagranicznymi: powiatem Oberhavel (Niemcy), rejonem wileńskim (Litwa) oraz rejonem samborskim (Ukraina). Na zdjęciu delegacje zagraniczne przybyłe do Białej Podlaskiej

Fot. Marek Pietrzela

Zestawienia szokują. Na promocję w 2025 r. zaplanowano w powiecie chełmskim 210,5 tys. zł, w puławskim 377 tys. zł, w zamojskim 398 tys. zł oraz w mieście Biała Podlaska 302 tys. zł.

Największy pod względem powierzchni w kraju powiat białostocki potrzebuje na ten cel w obecnym roku 310 tys. zł. Trzeci w kolejności, z najbardziej rozległych w Polsce powiatów, bialski zaciągnął pasa i zamiast 780 740,90 zł (w budżecie na rok wyborczy 2024), ma wydzielone w wydatkach jako promocyjne na 2025 r... tylko 660,070 zł!

Znany z krytycyzmu radny powiatu bialskiego Marek Uściński od co najmniej kilkunastu lat wskazywał na niedobry zwyczaj szafowania pieniędzmi podatników na rozdętą promocję.

– Mamy istne Bizancjum! Impreza goni imprezę, uczestnicy biesiad z przejęciem opowiadają o bogatych stołach. Nie brakuje okazji. Jeszcze za poprzedniego pana starosty pytałem, czy dzięki tej promocji spadło bezrobocie, czy przybyło nowych miejsc pracy. Pytania pozostają nadal aktualne – mówi radny Marek Uściński.

Powiat ma gest!

Na co trafiają wydatki promocyjne w pow. bialskim? Najwięcej, bo aż 511,5 tys. zł przeznacza się na zakupy usług, w tym m.in.: druk miesięcznika „Gościniec Bialski", usługi drukarskie, „współpracę medialną ze środkami masowego przekazu", koszty spotkań promocyjnych i konkursów oraz obsługę delegacji, w tym zagranicznych.

Powiat bialski prowadzi bowiem ożywioną politykę zagraniczną z kilkoma partnerami w sąsiednich krajach (obecnie Niemcy, Ukraina i Litwa, a wcześniej Białoruś i Francja). Stąd też 46 tys. zł ma kosztować zakup materiałów promocyjnych, statuetek i upominków dla gości, a 58 tys. trafi na nagrody konkursowe podczas dożynek, Bialskiego Festiwalu Sękaczy i konkursu „Dobre, bo Bialskie", zaś 29,2 tys. zł kosztują wynagrodzenia i składki związane z organizacją tych i innych imprez.

Syta promocja

Co ciekawe na środki żywnościowe związane z promocją powiatu zaplanowano tylko 6 tys. zł na rok, prawdopodobnie jest to związane z tradycją dużego wspierania starostwa przez sponsorów.

Przecież w innej grupie wydatków budżetowych można przeczytać zapis: „Zakup artykułów spożywczych na potrzeby gabinetu starosty i wicestarosty – 79,67 tys. zł". Dla porównania – na delegacje pracowników starostwa przeznaczono 80 tys. zł. Radny Marek Uściński krótko komentuje: – Przypomina mi się dawne hasło z PRL – „Rząd wyżywi się sam"...

Gigantycznej promocji Starostwa Powiatowego w Białej częściowo służą także, jak i w innych samorządach, wydatki zaplanowane na kulturę. Powiat bialski zaplanował na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w obecnym roku 426,7 tys. zł. Nie ma swojego domu kultury, a jedynie muzeum i symbolicznie dotowaną bialską bibliotekę miejską, ale potrafi obdzielić placówki kultury w większości (nie wszystkich!) spośród 19 gmin wiejskich i miejskich. Nawet miasto Siedlce dostaje dotację 3,5 tys. zł na organizację Międzynarodowego Pleneru Fotograficznego, a Terespol miał zaplanowane dofinansowanie od starosty w wysokości 5 tys. zł na Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich.

W powiecie grodzkim o wiele skromniej

W Białej Podlaskiej przez ostatnie dwa lata prezydent Michał Litwiniuk miał drastycznie ograniczone fundusze na promocję. W 2023 r. opozycja zabrała z tego zadania na żywienie psów w schronisku aż 410 tys. zł z wcześniej zaplanowanej puli promocyjnej 475 tys. zł. W następnym roku już sam zaproponował, aby w budżecie na 2024 r. wydać na promocję zaledwie 140 tys. zł.

Okazuje się, że prezydent świetnie sobie poradził, opierając się na „alternatywnej promocji" za pośrednictwem instytucji kultury, szkół i sportu, a także dzięki pospolitemu ruszeniu Mistrzów Rowerowej Stolicy Polski. Wygrał wybory wraz ze swoim komitetem, zagarniając cały samorząd.

W obecnym roku w budżecie Białej Podlaskiej na „promocję jednostek samorządu terytorialnego" przeznacza się 302 tys. zł, w tym na promocję budżetu obywatelskiego.

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Marian Tomkowicz,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Poparliśmy budżet

My, radni z PiS, poparliśmy budżet, w tym też z wydatkami promocyjnymi, gdyż zależało nam głównie na inwestycjach drogowych, choć zastanawiam się, czy wszyscy radni przy tym podziale byli proporcjonalnie reprezentowani. Może zbyt liberalnie podeszliśmy, ale w porównaniu z 2024 r. te wydatki są obcięte. Kosztowne jest utrzymanie kontaktów zagranicznych, ale zostały one zmniejszone po rezygnacji z wyjazdów do Białorusi...

Nie chciał wyjść z domu znajomego. Potem trzeba było go reanimować

Biała Podlaska: Mundurowi zostali wezwani na interwencję. Po przybyciu musieli reanimować 63-latka.

Reakcja mł. asp. Piotra Czernika oraz st. sierż. Sławomira Ostapczuka zapobiegła tragedii

Fot. KMP Biała Podlaska

Do zdarzenia doszło 19 stycznia w domu w gm. Piszczac.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że jeden z gości nie chce wyjść z jego domu. Jednak gdy policjanci dotarli pod wskazany adres, okazało się, że mężczyźni doszli do porozumienia i w ich obecności 63-latek opuszcza dom. Nagle mężczyzna stracił przytomność. Funkcjonariusze rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową. Nie przerwali jej do momentu przywrócenia mężczyźnie funkcji życiowych - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Na miejsce wezwali również załogę karetki pogotowia. Policjanci monitorowali stan poszkodowanego do czasu przyjazdu medyków.

Reakcja mł. asp. Piotra Czernika oraz st. sierż. Sławomira Ostapczuka zapobiegła tragedii. Pomoc przyszła na czas i mężczyzna trafił pod opiekę specjalistów.

Joanna Niećko

Terespol. RIO nakazuje komplet urzędników

Będzie stanowisko zastępcy burmistrza

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, przygotowuje powołanie na swego zastępcę sekretarza miasta Józefa Paderewskiego.

– Sekretarz pozostanie na większej części etatu, a mniejszą część etatu wypełni mu stanowisko zastępcy burmistrza. Mam takie zalecenie pokontrolne Regionalnej Izby Obrachunkowej. Pan Józef Paderewski już społecznie działa jako prezes Zarządu OSP w Terespolu i jest sekretarzem rady parafialnej – mówi Jacek Danieluk.

Okazuje się, że także Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice, otrzymał w zaleceniach pokontrolnych RIO także zatrudnienie sekretarza gminy. Tam już pracuje zastępca wójta.

– Efekty pracy urzędników w Urzędzie Gminy są bardzo dobre. Ten etat byłby dodatkowym wydatkiem, jednak obiecałem RIO, że w 2025 r. uregulujemy tę sprawę – powiedział nam wójt.

(pim)

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

W Terespolu licytacja przyniosła ponad 7 tys. zł. W Białej królowała Lalka...

W Terespolu najszybciej w kraju przychodzi świt. Tam też z wyprzedzeniem wystartował 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Już w piątek wieczorem koncert i licytację zorganizowano tradycyjnie w Galerii Smaków.

Fot. Łukasz Pogorzelski

Terespolska Galeria Smaków pękała w szwach...

Rokrocznie w Terespolu zbiegają się w tym samym czasie w ostatni weekend stycznia Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich z krajowym finałem WOŚP, toteż terespolski sztab WOŚP organizuje w tym lokalu z wyprzedzeniem dwudniowym koncert i licytację, gdyż w sobotę i niedzielę największa sala w mieście zajęta jest przez chóry.

W Galerii Smaków w piątek zapełniły się wszystkie wolne miejsca. Niektórzy widzowie i biorący udział w licytacji zarezerwowali całe stoliki. Terespolski finał WOŚP jest bowiem swoistym przeglądem rocznych dokonań Miejskiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Terespolu.

- Była to fajna zabawa. Licytacja kilkudziesięciu darów i gadżetów w sumie przyniosła wpływy na konto WOŚP ponad 7 tys. zł. Zazwyczaj każdy wystawiony gadżet miał 3-4 przebicia w licytacji. Tak było m.in. z obrazem olejnym na płótnie autorstwa Alicji Tarasiuk, złotym wisiorkiem w kształcie diamentu ufundowanym przez Stanisławę Dac, czy oferowanym na imprezie przez obecnego tam przewodniczącego Rady Powiatu Wojciecha Miturę zaproszeniem na wizytę w Sejmie RP z posłanką Małgorzatą Gromadzką. Tak było również z pluszakiem „marchewką" ofiarowanym przez burmistrza Jacka Danieluka i przybyłego na koncert sekretarza miasta Józefa Piłsudskiego – mówi szef terespolskiego Sztabu WOŚP Łukasz Pogorzelski, który prowadził licytację, jak i koncert.

Dodał, że właśnie występ wielu zespołów i solistów MCKSiR ściągnął ich rodziny i przyjaciół. Sala restauracyjna pękała w szwach... Trzykrotnie bisowały dwie kapele Escape From Reality i Sonic Explosion tworzące razem ekipę Sztywne Sigmy... Podobnie było z wokalistą Mateuszem Łopaciukiem. Kilkugodzinna impreza trwała aż do godz. 23.

Fot. Łukasz Pogorzelski

Licytacja kolejnego obrazu podczas terespolskiego finału WOŚP

- Konkurs był super! Dla takich wydarzeń, dla takich dzieciaków i dla takiej publiczności warto pracować nawet za tak niewielkie pieniądze, jakie są w kulturze! Lubię swą pracę – podkreślił szef sztabu. Zaznaczył, że aktywnie pomagali mu wolontariusze: Miłosz, Julka i Zosia.

Fot. WOŚP Biała Podlaska

- Mamy niezawodną psią wolontariuszkę - Lalkę - poinformował sztab w Białej Podlaskiej

Wolontariusze w niedzielę zorganizowali zbiórkę do puszek na terenie Terespola i okolic. Już w środę w dwóch szkołach, czyli w SP nr 1 i ALO, przygotowano kiermasze słodkości dedykowane WOŚP.

W Białej Podlaskiej Orkiestra grała od niedzielnego poranka. Był to dzień pełen wzruszeń i radości – koncerty, atrakcje, licytacje. Wolontariuszką-ulubienicą bialczan była czworonożna Lalka. W chwili zamykania tego wydania „Wspólnoty" impreza trwała w najlepsze. Szczegóły za tydzień.

(Pim)

Międzyrzeccy bohaterowie z wielkimi sercami. Wśród wolontariuszy... pies!

W Międzyrzecu Podlaskim Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała już od piątku. O wszystkich wydarzeniach towarzyszących napiszemy w najbliższym wydaniu Wspólnoty.

Dziś przedstawiamy część bohaterów, którzy pojawili się na ulicach Międzyrzeca z kolorowymi puszkami. Wśród 50 wolontariuszy był się m.in... pies Ragi. Przedstawiamy, jak wyglądało kwestowanie w rodzinnym mieście Sławy Przybylskiej czy Mieczysława Kalenika.

rg

Ragi cieszył się dużym zainteresowaniem najmłodszych

Paulina, Leszek, Tomasz i „Ragi"

Kwestowanie z czworonogiem

- Wspieramy Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, ponieważ uważamy, że to bardzo cenne przedsięwzięcie. Żeby urozmaicić kwestowanie, zabraliśmy ze sobą naszego pupila – rocznego goldena amerykańskiego, który wabi się Ragi. To nasza gwiazda. Ragi stał się prawdziwą atrakcją. Ludzie chętnie podchodzą, zwłaszcza z dziećmi, bo maluchy od razu chcą go pogłaskać. Rodzice w takich sytuacjach wrzucają kilka złotych do puszki, dostają serduszko, a w zamian otrzymują od psa mnóstwo lizania i miziania. Zostaliśmy także zaproszeni na finał w kinie, gdzie przede wszystkim pojawi się nasz dzielny pomocnik. Bardzo się cieszymy i mamy nadzieję, że to nie ostatni rok, kiedy Ragi będzie mógł pomagać.

Wśród wolontariuszy znaleźli się nie tylko mieszkańcy miasta. Na zdjęciu uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu

Julia i Wiktoria

Kwestujemy po raz pierwszy

- Zbieramy po raz pierwszy, jest bardzo fajnie. Ludzie wrzucają pieniądze do puszek dosyć często, my staramy się być w każdym miejscu, raczej nie skupiamy się na jednym terenie. W zestawie z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy otrzymałyśmy puszki, identyfikatory, worki, kupony i oczywiście serduszka. Każdy wolontariusz może zgłosić się m.in. do kawiarni Słodko-Gorzka, tam czeka ciepła herbata, jeśli trzeba, mamy również kupony na kawę, herbatę czy czekoladę do Żabki.

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Wójt pod lupą śledczych za kupno działki

Gmina Terespol: Prokuratura Okręgowa prowadzi śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez wójta gminy Terespol przy przetargu dotyczącym nieruchomości, którą on nabył. Postępowanie dotyczy też niedopełnienia obowiązków przez przewodniczącą i członków komisji przetargowej. Wójt nie dostrzega uchybień w swoim działaniu.

Na początku stycznia Prokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej wszczął śledztwo w sprawie zaistniałego w okresie od 1 sierpnia 2022 roku do 23 listopada 2022 roku przekroczenia uprawnień przez wójta gminy Terespol poprzez wydanie i podpisanie 1 sierpnia 2022 r. bez podstawy prawnej zarządzenia „w sprawie przeznaczenia do zbycia w trybie ustnego przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących własność Gminy Terespol".

Miało to umożliwić wójtowi nabycie 23 listopada 2022 roku w ustnym przetargu nieograniczonym położonej w Kobylanach działki o pow. 0,1991 ha, stanowiącej własność gminy Terespol, czym działał na szkodę tej jednostki samorządu terytorialnego i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Prokuratura bada też, czy zaistniało 24 października 2022 r. niedopełnienie obowiązków przez przewodniczącą i członków komisji przetargowej powołanej przez wójta gminy Terespol do zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego wspomnianej działki. Te osoby miały zamieścić w protokole stwierdzającym wpłacenie wadium przez Krzysztofa Iwaniuka nieprawdziwe oświadczenie, że nie pozostają z nim w stosunkach prawnych lub faktycznych mogących budzić wątpliwości co do bezstronności w pracach komisji.

W tym czasie przewodnicząca i członkowie komisji byli pracownikami Urzędu Gminy Terespol, co miało znaczenie prawne, gdyż, zdaniem prokuratury, winno skutkować wykluczeniem Krzysztofa Iwaniuka z przetargu, czym działali na szkodę Gminy Terespol.

– Nikomu nie postawiono zarzutów. Nie wiem jeszcze, czy będą jakieś osoby podejrzane i oskarżone. Wymienione czyny są przedmiotem analizy prokuratorskiej – poinformował nas Jacek Drabarek, kierownik Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej.

Wójt Krzysztof Iwaniuk nie ukrywa zdumienia i rozgoryczenia.

– To dla mnie zagadka. Byłem zdumiony, kiedy przed wyborami zgłosili się do mnie funkcjonariusze CBA na rozmowy. Chcieli dokumenty. Byłem kontrolowany już nieraz. Nagle niedawno dowiaduję się, że do Rady Gminy wpłynęło zawiadomienie o tym śledztwie. Gdzież tu są moje uchybienia? Czekam cierpliwie na wyjaśnienie sytuacji – wójt nie zgadza się z doszukiwaniem się przestępstwa w tym przetargu.

Opowiada o zbiegu okoliczności, jaki był związany z jego udziałem w przetargu.

– Kiedy wystawiałem działkę w Kobylanach na przetarg, gmina miała chwilowo trudną sytuację finansową, bo brakowało dochodów. Wcale nie planowałem kupowania tej nieruchomości. Później jednak sąsiad zgodził się sprzedać mi swoją działkę. Między nią a moją znajdowała się wystawiona do przetargu nieruchomość o pow. 0,1991 ha. Z litości, jako dobry uczynek, kupiłem grunty od sąsiada i od gminy. Przepłaciłem za zakrzaczoną z chaszczami gminną działkę – żałuje wójt.

Okazuje się, że cena wywoławcza wynosiła 66 tys. zł (brutto). W przetargu Krzysztof Iwaniuk zapłacił 67,17 tys. zł. O rozstrzygnięciu przetargu w BIP Urzędu Gminy Terespol powiadomił zastępca wójta Bogdan Daniluk.

– W komisji przetargowej nie pracowali podlegli mi pracownicy. Oni znajdowali się w pionie mego zastępcy. Ja nie miałem ograniczonych praw, mogłem kupić działkę, za którą zapłaciłem dwa razy za dużo. Chętnie bym teraz odsprzedał tę i kupioną od sąsiada nieruchomość – mówi rozczarowany wójt.

Marek Pietrzela

Narkotyki schował w... szałasie. A jego znajoma była poszukiwana

Biała Podlaska: Za posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowej odpowie 38-latek. W zbudowanym przez mężczyznę szałasie policjanci znaleźli amfetaminę. Razem z nim przebywała poszukiwana 29-latka.

Fot.KMP Biała Podlaska

Szałas, w którym ukrywali się poszukiwani

W czwartek (16 stycznia) policjanci dowiedzieli się, że 38-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej może posiadać znaczne ilości narkotyków.

- Mężczyzna przebywać miał w stworzonym przez siebie namiocie-szałasie, który znajdował się w kompleksie leśnym na terenie Białej Podlaskiej. Natomiast informacje dzielnicowych wskazywały, że razem z mężczyzną przebywać może poszukiwana 29-latka. Wspólne działania policjantów potwierdziły posiadane informacje. Ustalili miejsce przygotowanego i zamaskowanego gałęziami namiotu. W środku przebywały cztery osoby, w tym 29-latka poszukiwana do odbycia kary pozbawienia wolności oraz 38-letni właściciel stworzonego lokum - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci znaleźli w szałasie plastikowy pojemnik z białym proszkiem. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że zabezpieczona substancja to amfetamina. Wystarczyłaby do sporządzenia ponad 300 porcji dealerskich.

38-latek usłyszał zarzuty. Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/SP		2 677,00 zł	u
Nauczyciel polskiego, Wola Chomejowa/SP	1	4 908,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		2 230,91 zł	u
Główny księgowy, Radzyń/ZPO-W		6 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna	0,5	2 454,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent osoby niepełnosprawnej, Terespol/MOPS		41,5 zł/godz.	z
Blacharz – lakiernik samochodowy, Lisy		30,5 zł/godz.	z
Cieśla szalunkowy, Tłuściec	1	4 666,00 zł	u
Cukiernik, Międzyrzec/Cukiernia UZ	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Konstantynów/GOPS	0,75	3 750,00 zł	u
Kelner, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Janów Podl./ALKOTIKA		30,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Janów Podl./FOODWELL	1	6 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Wisznice/PIOTRANS	1	4 666,00 zł	u
Mechanik/monter, Sławacinek Nowy/GALA BBG	1	6 100,00 zł	u
Operator maszyn, Janów Podl./FOODWELL	1	6 120,00 zł	u
Murarz, Międzyrzec/DACHPOL	1	4 666,00 zł	u
Operator linii, Międzyrzec/WIPASZ	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ GALA BBG	1	6 100,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Mogło skończyć się tragicznie.

Przód samochodu spadł na tory

Fot.KPP Parczew

Kierujący był trzeźwy, podróżował sam

W środę (22 stycznia) dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące pojazdu, który wjechał na tor kolejowy przy ul. Kolejowej w Parczewie.

- Policjanci ustalili, że 28-letni mieszkaniec Terespola poruszający się Mercedesem przyjechał po maszynistę kończącego zmianę. Niestety mężczyzna zignorował znak B-2 „zakaz wjazdu" i nie zauważył końca betonowej rampy załadunkowej. W wyniku czego przód pojazdu spadł na tory kolejowe, zaś tylna część pozostała na betonowej rampie znajdującej się około jednego metra powyżej torów - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

28-latek był trzeźwy. W pobliżu nie było osób postronnych i tylko pojazd uległ uszkodzeniu.

Na miejscu interweniowali również strażacy z Parczewa, którzy wyciągnęli zawieszonego Mercedesa i udrożnili tor załadunkowy dla pociągów.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

„Nie chcemy mieszkać w jednej wielkiej wylęgarni”

Efektem spotkania było zawiązanie komitetu społecznego pod hasłem „Stop fermom drobiowym w gminie Międzyrzec Podlaski”. W powiecie bialskim ma być ich ok. 200.

W marcu 2023 roku protestowali m.in. mieszkańcy gminy Kodeń. Czy mieszkańcy gminy i miasta Międzyrzec będą zmuszeni do podobnego ruchu?

19 stycznia mieszkańcy gminy i miasta Międzyrzec Podlaski oraz zaproszeni goście wzięli udział w spotkaniu informacyjnym zwołanym przez Stowarzyszenie Niezależni Mieszkańcy. Celem wydarzenia było omówienie planów budowy odchowalni stad rodzicielskich drobiu przez firmę Wipasz SA oraz potencjalnego wpływu tej inwestycji na życie lokalnej społeczności.

Ludzie boją się odorów, zanieczyszczenia powietrza, gleby i wód gruntowych oraz dewastacji lokalnych dróg

Wydarzenie zgromadziło ponad 50 osób. Wśród nich znaleźli się m.in. radni oraz przedstawiciele organizacji społecznych, które w przeszłości zmagały się z podobnymi problemami.

Jedna wielka wylęgarnia?

Na zaproszenie organizatorów w wydarzeniu wzięli udział działacze komitetu protestacyjnego z Kodnia - Grażyna Łojkuć i Dariusz Mackiewicz, którzy mają doświadczenie w prowadzeniu protestów przeciw inwestycjom związanym z fermami wielkoprzemysłowymi. Kilkanaście miesięcy temu jako jedni z wielu pojawili się pod zakładem Wipasz w Międzyrzecu Podlaskim, by wziąć udział w proteście relacjonowanym przez media w całej Polsce.

Marcin Bartoszczyk, prezes Stowarzyszenia Niezależni Mieszkańcy, podkreśla, że jego zaangażowanie w sprawę ma wymiar społeczny, a o pomoc poprosili go sami mieszkańcy Międzyrzeca i okolic.

- Wystarczy nam uciążliwości z biogazowni, chlewni czy kurników i produkcji pasz. Kolejne inwestycje to dodatkowy, znacznie większy ruch w mieście samochodów ciężarowych, których i tak jest pod dostatkiem - mówi nasz rozmówca.

Podczas spotkania z mieszkańcami, lider Niezależnych Mieszkańców wspominał także posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z lipca 2023 roku, kiedy mówiono chociażby o planowanej na terenie powiatu bialskiego łącznej budowie ok. 160 kurników, obejmującej gminy Drelów, Sosnówka, Kodeń i Leśna Podlaska. To właśnie w tym czasie odbywały się protesty pod zakładem Wipasz w Międzyrzecu Podlaskim. Na miejscu pojawił się m.in. Michał Kołodziejczak - założyciel i prezes ruchu społeczno-politycznego Agrounia, obecnie poseł na Sejm i wiceminister rolnictwa.

- Nie mówiono wtedy jeszcze o gminie Międzyrzec Podlaski, więc podejrzewamy, że będzie tych kurników około 200, a my nie chcemy, żeby Międzyrzec Podlaski stał się jedną, wielką wylęgarnią - dodał podczas spotkania Bartoszczyk.

Świąteczne obwieszczenie

Obwieszczenie o planowanej inwestycji pojawiło się w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Międzyrzec Podlaski tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

- Czytamy te biuletyny i zwróciliśmy uwagę na dosyć dużą działkę i bliskie odległości. Z raportu, który jest ogólnie dostępny, wynika, że od granic miasta to zaledwie 580 metrów. Nie ma więc oddziaływania tylko i wyłącznie, jak mówią dokumenty, w granicach działki. Obserwujemy biuletyny, obserwujemy, co dzieje się w mieście i gminie. W taki sposób natrafiliśmy na tę inwestycję - zaznacza Marcin Bartoszczyk.

Tuż po Nowym Roku obwieszczenia zaczęły pojawiać się w mediach społecznościowych. Zaniepokoiło to mieszkańców, którzy nie chcą borykać się z problemem zanieczyszczenia powietrza czy nieprzyjemnego zapachu. Według wielu z nich to tylko niektóre z zagrożeń, które na nich czekają.

- Ludzie zaczęli pisać do mnie z pytaniami: czy coś z tym robimy, jakie są procedury, czy organizujemy podpisy lub petycje. Zrobiliśmy krótkie spotkanie w okolicach miejscowości Wysokie i dalszym elementem było szersze spotkanie w restauracji Romantyczna. Osób łącznie było ponad 50. Przyjechali przedstawiciele z gminy Biała Podlaska, gminy Wisznice, gminy Kodeń. Przedstawiali mieszkańcom, jak to wyglądało, jak fermy się rozbudowują, jakie mają oddziaływanie - dodaje Bartoszczyk.

„Nie spoczniemy”

Przybyli na spotkanie goście dzielili się swoimi doświadczeniami w walce z wielkopowierzchniowymi fermami. Omawiano m.in. skutki takich inwestycji. Wśród nich pojawiały się odory, zanieczyszczenie powietrza, gleby i wód gruntowych oraz dewastacja lokalnej infrastruktury drogowej. Innym punktem była także kwestia spadku wartości działek w sąsiedztwie podobnych przedsięwzięć.

- Nie spoczniemy i jeżeli temat już jest rozpoczęty, to raczej doprowadzimy go do końca. Jest z nami największa organizacja, która walczy z powstawaniem tego typu ferm - „Stop fermom przemysłowym”, oni przejmują stronę sporu, będą w niej razem z Komitetem Społecznym. Pociągniemy ten temat. Nie chcemy już takich ferm w naszych okolicach - alarmuje nasz rozmówca.

Własnymi doświadczeniami z protestów przeciw inwestycjom odorotwórczym, w tym zakładom przetwarzania odpadów odzwierzęcych w Worońcu, podzielił się Grzegorz Sacharuk, prezes Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Uchwałodawczej w Sycynie. Podczas spotkania, swoją optykę na bieżące wydarzenia przedstawiła także Ewelina Ilczuk, reprezentantka komitetu protestacyjnego z Rogoźnicy, który sprzeciwia się budowie spalarni odpadów medycznych.

Złożono odpowiednie dokumenty

Efektem spotkania było zawiązanie komitetu społecznego pod hasłem „Stop fermom drobiowym w gminie Międzyrzec Podlaski”. Komitet we współpracy z organizacją „Stop Fermom Przemysłowym” przygotował dokumenty protestacyjne i petycje, które zostały przekazane do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

W wyniku spotkania oraz dotychczasowych działań przeciwników inwestycji przygotowano petycje, które podpisało około 200 mieszkańców z kilku miejscowości gminy i miasta Międzyrzec Podlaski. 19 stycznia uczestnicy spotkania złożyli również wniosek, wyrażający sprzeciw wobec opinii środowiskowej przedstawionej w urzędzie gminy.

- Dokumenty do wszystkich organizacji, do których należy wysłać pisma, zostały złożone. Każda z instytucji środowiskowych otrzymała stosowne dokumenty - kończy Marcin Bartoszczyk.

Organizatorzy spotkania zapowiedzieli rozmowy z wójtem oraz dalsze działania zmierzające do ochrony interesów lokalnej społeczności. O kolejnych etapach tej sprawy będziemy informować na bieżąco.

rg

Mar Bar
prezes Stowarzyszenia Niezależni Mieszkańcy

Nie chcemy, żeby Międzyrzec stał się jedną, wielką wylęgarnią

- Wystarczy nam uciążliwości z biogazowni, chlewni czy kurników i produkcji pasz. Kolejne inwestycje to dodatkowy, znacznie większy ruch w mieście samochodów ciężarowych, których i tak jest pod dostatkiem.

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Irena Serwejuk 93 lata
zm. 16 stycznia, Biała Podlaska

Elżbieta Sewastianiuk 86 lat
zm. 19 stycznia, Biała Podlaska

Sylwester Zawiślak 87 lat
zm. 16 stycznia, Piszczac

Heronim Dokudowiec 73 lata
zm. 20 stycznia, Biała Podlaska

Alina Szczęśniak 93 lata
zm. 16 stycznia, Woskrzenice Duże

Marian Jakubiuk 71 lat
zm. 21 stycznia, Biała Podlaska

Jerzy Miciuk 66 lat
zm. 17 stycznia, Tuczna

Maria Furmaniak 92 lata
zm. 21 stycznia, Biała Podlaska

Maria Czubala 84 lata
zm. 17 stycznia, Lisy

Jadwiga Zachoszcz 79 lat
zm. 21 stycznia, Brzozowica Mała

Mieczysław Zaniewicz 66 lat
zm. 18 stycznia, Lubenka

Czesława Przychodzka 73 lata
zm. 22 stycznia, Wólka Krzymowska

Alina Bechta 85 lat
zm. 18 stycznia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Andrzej Bilski 53 lata
zm. 18 stycznia, Krynka

Grzegorz Sawczuk 57 lat
zm. 19 stycznia, Łuków

Maria Wójcik 80 lat
zm. 18 stycznia, Łuków

Jan Pawlik 79 lat
zm. 22 stycznia, Jeleniec

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Liudmyla Smishchenko 86 lat
zm. 14 stycznia, Parczew

Jan Jaszczuk 86 lat
zm. 20 stycznia, Gęś

Marianna Antoniuk 91 lat
zm. 17 stycznia, Sowin

Maria Łobejko 79 lat
zm. 20 stycznia, Jabłoń

Marianna Chilimoniuk 94 lata
zm. 17 stycznia, Czeberaki

Tadeusz Krupa 71 lat
zm. 21 stycznia, Gródek Szlachecki

Stanisław Włoszek 90 lat
zm. 19 stycznia, Suchowola

Ferdynand Zmora 91 lat
zm.21 stycznia, Parczew

Helena Gorzkiewicz 86 lat
zm. 19 stycznia, Parczew

Bernard Błaszczyński 59 lat
zm. 22 stycznia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Regina Książek 94 lata
zm. 10 stycznia, Stara Wieś

Roman Nurzyński 64 lata
zm. 15 stycznia, Żyłki

Marianna Piszcz 83 lata
zm. 12 stycznia, Ulan

Julian Gmur 89 lat
zm. 16 stycznia, Radzyń

Elżbieta Małgorzata Wiater 77 lat
zm. 14 stycznia, Radzyń

Marianna Szaroń 78 lat
zm. 23 stycznia, Ostrówki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl ca3d68e0cb

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

POWIAT RYCKI: Oskar K. najpierw celowo potrącił, a później dwukrotnie przejechał autem po 34-letnim mężczyźnie - dowodzą śledczy. 27-latek trafił do aresztu, ale jego obrońca złożył zażalenie na taki środek zapobiegawczy. Tymczasem prokuratura wie już więcej o motywach podejrzanego.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie, na nieoświetlonej drodze osiedlowej kierujący seatem 27-letni Oskar K. - zdaniem śledczych - najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu, który doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Fot.Policja

Oskar K. (na zdj.) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. - Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

- Jak przekazali lekarze, 34-latek przeżył tylko dlatego, że została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna - informował tuż po zdarzeniu asp. Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten czyn mężczyznę dzień po zdarzeniu. To 27-latek powiatu włodawskiego.Według prokuratora 27-latek umyślnie i celowo wjechał prowadzonym przez siebie samochodem w pokrzywdzonego, uderzając go w prawy bok i przewracając na jezdnię. Następnie dwukrotnie miał po nim przejechać - najpierw jadąc do przodu, a następnie cofając. Oskar K. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu.

- Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podejrzany o usiłowanie zabójstwa 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Tymczasem śledczy badają okoliczności zdarzenia. Wiadomo już więcej na temat motywu działania podejrzanego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem działania Oskara K. miał być niespłacony dług ze strony pokrzywdzonego. Mowa o sumie kilkuset złotych - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Ryccy kryminalni zatrzymali poszukiwanego listem gończym

Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka.

41-latek był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Okręgowy w Elblągu oraz zarządzenia Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna ma na swoim koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za kradzież rozbójniczą, przestępstwo narkotykowe i samowolne uwolnienie się.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna został zatrzymany doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności

- Ryccy kryminalni ustalili, że poszukiwany może przebywać na terenie jednej z miejscowości w powiecie garwolińskim. Dzisiaj wcześnie rano funkcjonariusze postanowili sprawdzić uzyskane informacje. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze dzisiaj zostanie doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności.

US

Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

POWIAT OPOLSKI: Jeden z mieszkańców gminy Poniatowa na swój komunikator dostał reklamę dotyczącą możliwości inwestowania w akcje Orlenu. Niestety dał się nabrać oszustom.

Do zdarzenia doszło jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Informację o możliwości szybkiego zysku poprzez inwestycje w akcje Orlenu 60-letni mieszkaniec gminy Poniatowa dostał na swój komunikator. Zainteresował się możliwością szybkiego zarobku i zadzwonił pod wskazany w reklamie numer.

Odebrała kobieta, ale przekazała telefon „indywidualnemu managerowi". To właśnie on miał pomóc 60-latkowi w czasie inwestowania.

- Manager wskazał mężczyźnie konto bankowe do inwestowania, na które miał przelać symboliczną kwotę 199 złotych, aby mógł zacząć inwestowanie i tym samym, aby mógł odebrać nagrodę w kwocie 15000 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Poniatowa wpłacił pieniądze Blikiem i na swoim telefonie zainstalował aplikację umożliwiającą zdalną obsługę urządzenia, której miał używać jego „indywidualny manager". Przez kolejne dni 60-latek przelewał pieniądze na wskazywane przez swojego doradcę konta bankowe.

- Następnie jego konto bankowe zostało zablokowane, a kontakt z „indywidualnym managerem" się urwał. Po tym, jak osobiście zgłosił się do siedziby swojego banku, został poinformowany, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił sprawę na policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W ten sposób 60-latek ponad 130 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Brygadzista linii produkcyjnej, Lublin/ AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Elektromonter linii elektrycznych, Lublin/ Anmax		5 800,00 zł	z
Elektryk, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw technicznych, SM Czuby	1	7 500,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/VOSTOK	1	4 666,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/STOKROTKA	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin/ Gorzel	1	6 100,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Kierowca/handlowiec, Lublin/Kabanos	1	5 500,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFT	1	15 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Lublin/VOSTOK	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 200,00 zł	u
Księgowa/ kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego z ADR, Elizówka	1	5 500,00 zł	u
Animator rekreacji i organizacji czasu wolnego, Jabłonna Druga/ELZET	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Biskupie Kolonia	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Brukarz, Moszna Kol.	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Magazynier, Sobianowice/ZADORUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik – monter maszyn i urządzeń, Smugi/AGRO – OSEK	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/ SIPBUD		35 zł/godz.	z
Nauczyciel nauczania początkowego, Dębina	1	5 057,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Oszuści nie próżnują. 26-latka wpadła w ich pułapkę

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 26-latka, która na OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu.

We wtorek (21 stycznia) do policjantów zgłosiła się 26-letnia mieszkanka Łęcznej.

- Z jej relacji wynikało, że na portalu aukcyjnym OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem za pośrednictwem WhatsApp otrzymała wiadomość wraz z linkiem do rzekomego odbioru płatności. Kobieta kliknęła link, po czym wybrała ikonę swojego banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nieznajomej kobiecie, która telefonicznie skontaktowała się z nią, podała kody Blik na łączną kwotę blisko 6 tysięcy złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, straciła pieniądze.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Pomoc społeczna poprzez Caritas

Fot.UM Biała Podlaska (FB)

Prezydent Michał Litwiniuk podpisuje umowy na realizację zadań dotyczących pomocy społecznej z księdzem Pawłem Zazuniakiem i prezesem Andrzejem Hojną

Przed kilkoma dniami bialski prezydent Michał Litwiniuk podpisał umowy na realizację zadań z zakresu pomocy społecznej.

555 000

- tyle złotych trafi na świadczenie całodobowych usług opiekuńczych i bytowych w Rodzinnym Domu Pomocy w Białej Podlaskiej przy ul. Powstańców 1A

Wcześniej, pod koniec grudnia, ogłoszono wynik otwartego konkursu ofert na powierzenie realizacji zadania publicznego z zakresu pomocy społecznej.

Caritas Diecezji Siedleckiej przyznano 1,83 mln zł na zapewnienie wsparcia osobom z zaburzeniami psychicznymi w Środowiskowym Domu Samopomocy w Białej Podlaskiej.

Bialskiej Spółdzielni Socjalnej Caritas przy ul. Warszawskiej 15 zaś przyznano 555 tys. zł na świadczenie całodobowych usług opiekuńczych i bytowych w Rodzinnym Domu Pomocy w Białej Podlaskiej przy ul. Powstańców 1A dla maksymalnie 8 osób wymagających wsparcia z powodu wieku lub niepełnosprawności.

Ostatnio bialski Urząd Miasta poinformował, że prezydent Michał Litwiniuk podpisał umowę z księdzem Pawłem Zazuniakiem, dyrektorem Caritas Diecezji Siedleckiej, na prowadzenie Środowiskowego Domu Samopomocy w Białej Podlaskiej dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Wsparciem w tej placówce objętych zostanie 52 uczestników.

Drugą umowę zawarł z Andrzejem Hojną, prezesem Bialskiej Spółdzielni Socjalnej Caritas, na świadczenie całodobowych usług opiekuńczych i bytowych w Rodzinnym Domu Pomocy w Białej Podlaskiej przy ul. Powstańców 1A dla ośmiu Bialczan wymagających wsparcia z powodu wieku lub niepełnosprawności.

Wspomniane zadania są realizowane we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, którego dyrektorem jest Kamil Węgliński.

(Pim)

I Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ryszarda Kornackiego. Zgłoś się, czekają nagrody!

Miejski Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim ogłosił rozpoczęcie I Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ryszarda Kornackiego. Konkurs, organizowany wspólnie z Burmistrzem Miasta Międzyrzec Podlaski, ma na celu popularyzację twórczości literackiej Ryszarda Kornackiego, wybitnego poety i publicysty związanego z Międzyrzecem Podlaskim.

Ryszard Kornacki odszedł 26 października 2023 roku

2 500

- tyle złotych wynosi nagroda za pierwsze miejsce

Konkurs jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych – zarówno amatorów, jak i członków profesjonalnych stowarzyszeń twórczych. Uczestnicy mogą zgłosić maksymalnie pięć wcześniej niepublikowanych i nienagradzanych utworów poetyckich. Prace konkursowe należy przesłać do 10 kwietnia 2025 roku drogą mailową. Informacje o autorze należy dostarczyć pocztą na adres organizatora. Na zwycięzców czeka pula nagród o łącznej wartości 9 tysięcy złotych, w tym 2 500 zł za pierwsze miejsce.

Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 10 maja o godzinie 14 w Pałacu Potockich w Międzyrzecu Podlaskim. Regulamin oraz szczegóły dotyczące konkursu są dostępne na stronie internetowej Miejskiego Ośrodka Kultury. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 607 495 779.

Kim był Ryszard Kornacki?

Ryszard Kornacki, poeta, publicysta i Honorowy Obywatel Miasta Międzyrzec Podlaski, był jedną z najbardziej cenionych postaci kulturalnych regionu. Dwukrotny laureat Nagrody Literackiej im. Józefa Czechowicza, znany był z działalności na rzecz rozwoju literatury i promocji młodych talentów. Był redaktorem „Rocznika Międzyrzeckiego", autorem licznych tomików poetyckich oraz inicjatorem Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marii Konopnickiej. Za swoje osiągnięcia literackie i społeczne został uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym tytułem „Bene Meritus Terrae Lublinensi".

Ryszard Kornacki odszedł w październiku 2023 roku, pozostawiając po sobie bogaty dorobek literacki oraz pamięć o niezwykłym zaangażowaniu w życie kulturalne Międzyrzeca Podlaskiego i całego regionu. Konkurs jego imienia jest hołdem złożonym jego twórczości oraz inspiracją dla przyszłych pokoleń literatów.

rg

O G Ł O S Z E N I E

ZARZĄD POWIATU W BIAŁEJ PODLASKIEJ INFORMUJE,

że w dniu 28 stycznia 2025 r. na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej ul. Brzeska 41 zostały wywieszone oraz zamieszczone na stronie internetowej Starostwa, na okres 21 dni wykazy nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Powiatu Bialskiego przeznaczonych do sprzedaży.

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

informuje, że w dniu 27 stycznia 2025 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski przy ulicy Pocztowej 8 oraz opublikowano na stronie internetowej Miasta wykaz nieruchomości będących własnością Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski przeznaczonych do zbycia w drodze ustnych przetargów ograniczonych do właścicieli nieruchomości sąsiednich:

- działki nr 268/3 i nr 268/4 położonej w obrębie 3 o łącznej pow. 0,0508 ha,
- działki nr 231 położonej w obrębie 3 o pow. 0,0128 ha,
- działki nr 1071/2 i nr 1072/2 położonej w obrębie 1 o łącznej pow. 0,0724 ha,
- działki nr 1038 położonej w obrębie 1 o pow. 0,0914 ha.

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 134/25 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 24 stycznia 2025 r.

ZAKŁAD GOSPODARKI LOKALOWEJ SP. Z O. O. UL. ŻEROMSKIEGO 5 W BIAŁEJ PODLASKIEJ

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie spółki oraz na stronie www.zglbp.pl umieszczono ogłoszenie o przetargu na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul. **Kopernika 7/9** w Białej Podlaskiej o powierzchni 77,80 m² (II piętro) - termin przetargu **12 lutego 2025 r.**

PREZYDENT MIASTA BIAŁA PODLASKA OGŁASZA

Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, oznaczonej numerem ewidencyjnym **116/7** o pow. 0,0677 ha wraz z udziałem ½ części w działce 116/6 o pow. 253 m², położonej w Białej Podlaskiej przy ul. Ceglanej, obręb 4. Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska i jest uregulowana w księdze wieczystej Nr LU1B/00088374/3. **Cena wywoławcza wynosi 102 000,00 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lutego 2025 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, sala Nr 213.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 200,00 zł najpóźniej do dnia 11 lutego 2025 r.

Wadium w pieniądzu należy wpłacać na konto Gminy Miejskiej Biała Podlaska w Powszechnej Kasie Oszczędnościowej Bank Polski Spółka Akcyjna, **nr konta 31 1020 4476 0000 8202 0376 2564,** z dopiskiem nr działki, której dotyczy.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się w dniu 8 października 2024 r. i zakończył wynikiem negatywnym.

Ogłoszenie o przetargu jest wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Biała Podlaska: bip.bialapodlaska.pl (oferty przetargowe).

Szczegółowe informacje udzielane są w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, pok. 7 lub telefonicznie podnr tel. (83) 341 68 22.

Prezydent Miasta Biała Podlaska zastrzega sobie prawo odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów.

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Trzy podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli

23 stycznia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie

POWIAT PUŁAWSKI: Trzy szkoły podstawowe w gminie Puławy od września miałyby stać się filiami innych, większych placówek. Uczyłyby się w nich tylko zerówki i klasy 1-3. To jeden z pomysłów wójta na zmniejszenie kosztów funkcjonowania gminnej oświaty, które sięgają już 35 mln zł. - Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy - mówi Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy. - Nie szukajcie oszczędności kosztem naszych dzieci - ripostują go rodzice.

Kosztowna oświata

Tajemnicą nie jest, że utrzymanie szkół pochłania lwią część gminnych budżetów. Nie inaczej jest w gminie Puławy, gdzie aktualnie funkcjonuje siedem podstawówek. To jeden z samorządów, który ma ich najwięcej na swoim terenie. Więcej jest tylko w samych Puławach, czyli liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach szkół podstawowych jest maksymalnie po 4 (np. gmina Nałęczów).Jak tłumaczy wójt Kamil Lewandowski jeszcze w 2020 r. gmina Puławy przeznaczała na utrzymanie swoich placówek ok. 17 mln zł, co stanowiło 34 proc. ogółu wydatków bieżących gminy. Plan na ten rok zakłada już dwa razy więcej - 35 mln zł, czyli prawie 50 proc. wydatków.- Matematyka nie pozostawia złudzeń. Jeśli zwiększyliśmy w obszarze oświaty nakłady o 16 proc., to znaczy, że o te 16 proc. musieliśmy zmniejszyć nakłady w pozostałych dziedzinach, za które samorząd także ponosi odpowiedzialność - mówi wójt gminy Puławy. Dlatego wspólnie z współpracownikami zaczął zastanawiać się, co zrobić, by obniżyć koszty funkcjonowania szkół na swoim terenie.

Demografia nie kłamie

Urzędnicy przyjrzeli się m. in. liczbie urodzeń. Okazało się, że w latach 2018-2023 liczba urodzeń zmniejszyła się o 1/3 względem poprzednich lat, a w 2023 r. było ich zaledwie 83. Dodatkowo, jak informuje wójt, audyt gminnej oświaty, zlecony jeszcze przez jego poprzednika, przeprowadzony w 2021 r. wykazał, że 94 proc. dzieci mieszkających w gminie trafia do gminnych szkół. Reszta - 6 proc. jest dowożona gdzie indziej, np. do Puław. - Rozmawiałem z rodzicami, pytałem, co jest powodem. Najczęściej chodzi o to, że rodzic jedzie do pracy, np. do Puław i po drodze podwozi dziecko do szkoły, bo mu tak wygodniej. Z drugiej strony mieszkańcy, którzy przeprowadzili się na teren naszej gminy zwyczajnie zostawiają dzieci w szkołach, w których rozpoczęły naukę - tłumaczy Kamil Lewandowski. Za spadającą liczbą urodzeń idzie z kolei coraz mniejsza liczba dzieci w szkolnych klasach. Jak zauważa w rozmowie z nami wójt mała liczba uczniów ma swoje dobre i złe strony. Z jednej nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku, dostrzec jego mocne i słabe strony, czy nawet łatwiej jest o spokój na zajęciach. Ale jest też druga strona medalu - zbyt mała grupa, w której przebywa dziecko wpływa chociażby na jego umiejętność pracy w grupie.

- Specjaliści wskazują także, że pojawia się także problem, jeśli chodzi o rozwój kompetencji społecznych - tłumaczy wójt.

Matematyki nie oszuka

Jednym z pomysłów władz gminy, który może pomóc ograniczyć wydatki w oświacie, jest reorganizacja sieci szkół. Urzędnicy wytypowali placówki z najmniejszą liczbą uczniów - w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie.

- SP w Borowej liczy 45 uczniów razem z zerówką, w Opatkowicach - 44, a w Leokadiowie - 51 - wylicza wójt Kamil Lewandowski. Władze gminy chciałby przemianować te placówki na filie innych, większych gminnych szkół. Natomiast szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie mogłyby funkcjonować w formule 1-3 z oddziałami zerowymi . Starsi uczniowie mieliby być dowożeni do podstawówek w Gołębiu (z SP w Borowej), Bronowicach (z SP z Opatkowicach) oraz w Zarzeczu (z SP w Leokadiowie). Koszty transportu pokrywałaby gmina. Jak tłumaczy wójt utrzymanie szkół to tylko w 20 proc. koszty rzeczowe (np. utrzymanie budynku), reszta to koszty osobowe (płacowe). Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że subwencja oświatowa od państwa nie pokrywa nawet połowy kosztów (48 proc.). - Żeby zabezpieczyć realizację podstawy programowej, trzeba zabezpieczyć kilka etatów nauczycielskich. Zmniejszenie liczby dzieci niestety nie spowoduje redukcji tych etatów nauczycielskich. Czy będzie 2, 3, 5 dzieci w klasie, cały czas te etaty będą potrzebne - tłumaczy wójt Lewandowski i dodaje:

- Ponadto w dużych placówkach miesięczny koszt wykształcenia jednego dziecka to ok. 2 tys. zł. Natomiast w małej to już 4,6 tys. zł. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, mała szkoła to nie jest mało nauczycieli. Dla przykładu porównuje szkołę w Leokadiowie i Górze Puławskiej. W pierwszej placówce jest 7 razy mniej uczniów, niż w drugiej, ale tylko 2,5 razy mniej nauczycieli. Dodatkowo podkreśla, że gmina nie ma np. wpływu na wynagrodzenia pedagogów, które są regulowane odgórnie. Takie rozwiązanie zdaniem wójta to kompromis między oczekiwaniami społecznymi a ekonomią.

- Dałoby nam to ok. 2,5 mln zł oszczędności rocznie - mówi. Władze gminy chcą, aby szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie w systemie trzyklasowym zaczęły funkcjonować już od września. Ale na to zgodę musi wyrazić rada gminy, najpierw w uchwale intencyjnej, którą należałoby podjąć do końca lutego, a następnie do końca roku szkolnego rada musi podjąć drugą uchwałę, ostatecznie zatwierdzającą wcześniejszą zapowiedź reorganizacji sieci szkół. Ruchy te musi również zaopiniować kuratorium oświaty. Urzędnicy zaplanowali w tym tygodniu spotkania z mieszkańcami. - Żadna decyzja jeszcze nie zapadła - podkreśla wójt.

Zwolnienia nieuniknione

Takie plany władz gminy oznaczają nieuchronne zwolnienia. Jak tłumaczy wójt część nauczycieli znajdzie zatrudnienie w innych podległych gminie szkołach, w których np. w miejsce pracowników przechodzących na emerytury. Pozostali muszą szukać zatrudnienia gdzie indziej.

- Jesteśmy gotowi do okazania wsparcia, chociażby zorganizowania jakiegoś spotkania z przedstawicielami Powiatowego Urzędu Pracy - mówi wójt Kamil Lewandowski.

Budynki nie będą niszczały

Jak zaznacza w rozmowie z nami wójt Kamil Lewandowski, zdaje sobie sprawę z niezadowolenia rodziców i mieszkańców tych miejscowości, którzy w wielu przypadkach pomagali w budowie tych szkół. - Nikt nie rozważa scenariusza, który zakłada całkowitą likwidację którejkolwiek ze szkół - zapewnia wójt i zwraca uwagę na rosnące w ostatnim czasie potrzeby osób starszych, które w dalszym ciągu chcą być aktywne, realizować swoje pasje i spotykać się. - Potrzebne są różnego rodzaju ośrodki integracji, w których te osoby mogą się spotykać, ale są też potrzebne ośrodki specjalistyczne, bo osoby w tym wieku mają już także problemy zdrowotne, czyli ośrodki typu DPS. Zapotrzebowanie na tego typu usługi na pewno będzie rosło - podkreśla. - Rozważamy także zagospodarowanie części tych budynków np. na oddziały żłobkowe, których brakuje w naszej gminie - zapowiada.

W przypadku szkoły w Leokadiowie, mogłaby częściowo zostać wykorzystana jako zaplecze dla miejscowego klubu sportowego.

Kamil Lewandowski, *Wójt Gminy Puławy*

- Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy, przy której za chwilę bardzo ostro będziemy musieli zaciągnąć hamulec, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, a jeszcze mamy w tym obszarze wiele do zrobienia. Ale jeszcze będziemy musieli tych oszczędności szukać w innych bieżących wydatkach

Tomasz Zagańczyk,
przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie

- Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi

Jadwiga Zagańczyk, *rodzic*

- Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach Rady Rodziców. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz

Rodzice: Nie oszczędzajcie kosztem naszych dzieci

W zapewnienia wójta nie wierzą rodzice uczniów ze szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie. Dla nich reorganizacja placówek i zmniejszenie liczby klas to prosta droga do całkowitej ich likwidacji w perspektywie kilku najbliższych lat.

- O wszystkim dowiedzieliśmy się tydzień temu w piątek, dlatego mieliśmy bardzo mało czasu na działanie - mówi Tomasz Zagańczyk, przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie. - Nasza szkoła to centrum kulturalne, miejsce integracji mieszkańców. Od 2008 r. trwają już próby zamknięcia tej szkoły. Wtedy 17 lat temu udało się nam obronić - dodaje. - Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach rady rodziców. Myśleliśmy, że możemy spać spokojnie. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz - mówi Jadwiga Zagańczyk, mama uczniów szkoły w Leokadiowie. W miniony czwartek (23 stycznia) rodzice złożyli na ręce władz petycję z podpisami ponad 500 mieszkańców, w której sprzeciwiają się pomysłom urzędników. Podobne pismo wpłynęło już do gminy z innej placówki. Tego dnia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie. - Prosimy o zdrowy rozsądek. Wiadomo koszty rosną, wynagrodzenia nauczycieli rosną. Ale to, że ministerstwo nie daje więcej pieniędzy, to nie jest nasz problem. Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi - podnosi Tomasz Zagańczyk.- Na edukacji nigdy się nie oszczędzało, edukacja zawsze była traktowana jako inwestycja - dorzuca Jadwiga Zagańczyk. Rodzice uczniów z Leokadiowa ponadto zwracają uwagę na to, że ich miejscowość leży na granicy z województwem mazowieckim i niekoniecznie muszą skorzystać z propozycji wójta, który chce dowozić uczniów z tej placówki do Zarzecza. - Dziś mamy dowolność. Z Leokadiowa do Zarzecza, gdzie nasze dzieci miałby być dowożone, mamy taką samą odległość, jak z Leokadiowa do szkoły w Łaguszowie, bardzo dobrze wyposażonej, świetnie zarządzanej - podnoszą i zapowiadają, że podejmą wszelkie środki, by zachować placówki w aktualnej formie.

- Sięgniemy nawet po referendum - mówią.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi

POWIAT OPOLSKI: Po gminie Opole Lubelskie przyszedł czas też na gminę Józefów nad Wisłą. - Czułem taką potrzebę - wyjaśnia burmistrz, Paweł Grabek.

Podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w niedzielę, 19 stycznia w kościele parafialnym w Józefowie nad Wisłą władze gminy zawierzone zostały Jezusowi Chrystusowi.

W czasie nabożeństwa, które celebrował biskup Artur Miziński, wierni modlili się za lokalną społeczność i za władze samorządowe.

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Czułem taką wewnętrzną potrzebę. Był to dla mnie moment głębokiej refleksji i oddania, który przypomniał mi, jak ważne jest, aby nasza praca na rzecz mieszkańców opierała się na wartościach, które jednoczą i dają siłę do działania - mówi burmistrz. - Wierzę, że ten Akt Zawierzenia przyniesie naszej gminie pomyślność i siłę do dalszego rozwoju. Razem możemy budować przyszłość opartą na współpracy, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach - dodaje.

Fot. Urząd Miejski w Józefowie nad Wisłą

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Burmistrz wyjaśnia, że polska państwowość jest mocno związana z chrześcijaństwem, bo właśnie od Chrztu Polski w 966 roku się rozpoczęła.

A o swoich planach wcześniej rozmawiał z radnymi. Jak stwierdził, nie mieli oni nic przeciwko, mieszkańcom również pomysł zawierzenia się spodobał. Licznie zgromadzili się na nabożeństwie, a ich obecność była dla niego wsparciem oraz dowodem na jedność lokalnej społeczności, która jego zdaniem tworzy wyjątkową wspólnotę.

Agnieszka Gołębiowska

Akt Zawierzenia Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo,

Ucieczko grzesznych i matko nasza najmiłościwsza,

Ja - Paweł Grabek - Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Klękam przed Bogiem i Tobą, Matyjo, w obecności Aniołów i Świętych,

Aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Józefów nad Wisłą.

Pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, jednostki organizacyjne gminy, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich duszę i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.

Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim stawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Sprawdź, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomienie miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatriumfuje w naszych sercach.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Znalazł kartę i nie oddał. Grozi mu odsiadka

Dęblin: W ręce policjantów wpadł mężczyzna, który płacił nie swoją kartą.

W ubiegłym tygodniu jeden z mieszkańców Dęblina zgubił na terenie miasta swoją kartę płatniczą. Znalazca niestety zguby nie zwrócił. Wręcz przeciwnie - postanowił z niej skorzystać i zrobił sobie zakupy. W pierwszym sklepie udało mu się zapłacić zbliżeniowo, więc udał się do dwóch kolejnych. Ale ostatnia transakcja została już odrzucona.

- Właściciel karty otrzymał wiadomości SMS powiadamiające o płatnościach, wtedy zorientował się, że zgubił kartę i stracił kilkadziesiąt złotych. Od razu zablokował kartę i zawiadomił dęblińską policję - mówi aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach. - Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego szybko ustalili dane osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych - dodaje.

W ten sposób w ich ręce wpadł 28-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Usłyszał już trzy zarzuty - dwa za dokonanie, a jeden za usiłowanie włamania do systemu bankowego oraz kradzieży pieniędzy.

- Korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na kwotę, jaką planujemy nią uiścić, jest przestępstwem, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku odnalezienia cudzej karty płatniczej należy ją zwrócić właścicielowi lub powiadomić o tym fakcie jednostkę policji lub inne instytucje zajmujące się znalezionymi przedmiotami - przypominają policjanci.

Pamiętajcie też o zastrzeżeniu karty w przypadku jej zagubienia. Dzięki temu unikniecie nieoczekiwanych strat finansowych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Groźny wypadek pod Puławami

Na drodze krajowej nr 12 między Puławami a Radomiem czołowo zderzył się samochód osobowy i bus. Jeden z kierowców jest w bardzo ciężkim stanie.

Do zdarzenia doszło przed godz. 18 na wysokości Kajetanowa (gmina Puławy).

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 49-latek z powiatu krakowskiego kierujący dostawczym Fiatem Ducato jechał w kierunku Radomia. Natomiast 62-letni mieszkaniec gminy Puławy jechał Hondą w kierunku Puław. W pewnym momencie kierujący busem zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z osobówką.

Fot. KPP Puławy

Przód dostawczego Fiata Ducato został całkowicie zmiażdżony. Kierowca w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala w Lublinie śmigłowcem Lotniczego pogotowia Ratunkowego

Kierowca Fiata Ducato z bardzo ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Drugiego z kierujących przewieziono do puławskiego szpitala. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Natomiast od mieszkańca województwa małopolskiego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu.

Marta Pietroń

Dali się oszukać. Blik dla oszusta i „lipne" akcje Orlenu

Mieszkaniec powiatu puławskiego nie zarobił na akcjach Orlenu, a mieszkanka Puław myślała, że przelewa pieniądze córce.

Do 57-latki z Puław na komunikatorze internetowym napisała „córka" i poprosiła o kody Blik, żeby opłacić zakupy w internecie. Puławianka, niczego nie podejrzewając, wysłała jej cztery kody.

- Po tym, jak z jej konta zniknęło blisko 4 tysiące złotych, córka zadzwoniła z informacją, żeby nie dała się oszukać, gdyż ktoś przejął jej konto i rozsyła do znajomych prośby o pomoc finansową w postaci kodów Blik - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Dużo więcej stracił 78-latek, który chciał zainwestować w akcje Orlenu. Mężczyzna znalazł ogłoszenie w internecie i zadzwonił pod podany tam numer telefonu. Przez kilka dni wpłacał pieniądze na wskazane konto instruowany przez rzekomego konsultanta - raz kobietę, raz mężczyznę. - Gdy skończyły mu się oszczędności, zaciągnął kredyt. Gdy nie miał już całkowicie środków, kontakt z fałszywymi doradcami się urwał. 78-latek stracił w sumie 32 tysiące złotych - opowiada kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl ca3d68e0cb

Szybka decyzja sąsiada zapobiegła tragedii

Bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol), 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Wójt wręczył mu pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Spojrzałem w okno i zobaczyłem ogień, blisko, cztery zabudowania od mojego domu. Kiedy tam dobiegłem, cała kuchnia była w płomieniach. Palił się sufit. Z okna wyleciała szyba. Strasznie to wyglądało – pan Janusz Parchimiuk wspomina dramatyczne zdarzenia z przedpołudnia styczniowej środy.

Ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr

– Skoczyłem do środka. Pani Stasia miała osmoloną twarz i popalone ręce. Stopił się na niej polar. Chciała coś ratować, ale nie była w stanie, bezradnie poruszała się z balkonikiem, dzięki któremu mogła chodzić. Chwyciłem ją pod rękę i wyprowadziłem na schody – mówi bohaterski pan Janusz. Dodaje, że przed przyjazdem strażaków były tam już dwie inne osoby, w tym jego małżonka i 70-letnia sąsiadka.

– Moja żona odprowadziła poparzoną panią Stasię w stronę ulicy, aby tylko nie patrzyła, jak w ogniu rozpada się jej dom. Za pewien czas zabrała ją karetka pogotowia. Nie szło nic uratować z domu – wspomina Janusz Parchimiuk.

Fot.UG Terespol

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki

Fot.OSP KSRG Terespol

Pożar szybko ogarnął cały dom...

Ogień pochłonął cały dom

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdza, że 15 stycznia kobietę uratował właśnie pan Janusz.

– O godz. 11.20 otrzymaliśmy sygnał o pożarze. Po przybyciu na miejsce stwierdziliśmy, że ogniem był objęty drewniany dom, z zewnątrz murowany. Ogień wychodził na zewnątrz, a dach już częściowo się zawalił. Na miejscu był już zespół ratownictwa medycznego, Straż Graniczna i policja – relacjonuje oficer prasowy.

Dodaje, że w akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy PSP i pięć OSP, łącznie 25 strażaków.

– Podano trzy prądy wody w natarciu, a jeden w obronie pobliskiego budynku. Ustalono, że jeszcze przed przyjazdem straży z budynku ewakuowano osobę. Tę kobietę uratował sąsiad, pan Janusz. Doznała oparzeń. Została zaopatrzona przez ratowników medycznych i zabrana do szpitala – informuje nas mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk.

Zaznacza, iż po opanowaniu pożaru doszło do rozebrania elementu dachu i stropu.

– Sukcesywnie usuwano nadpalone elementy zabudowania, przelewając je wodą. Ze względu na niestabilną konstrukcję komina i jednego ze szczytów podjęto decyzję o ich wyburzeniu i przewróceniu – wyjaśnił oficer prasowy KM PSP.

25 - tylu strażaków brało udziałów akcji gaśniczej

Terespolski Urząd Gminy poinformował, że mimo szybkiej reakcji wielu zastępów straży pożarnej, które przybyły na miejsce zdarzenia, ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr.

Podziękowanie za uratowanie życia kobiety

Dwa dni po tych dramatycznych zdarzeniach wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk wręczył Januszowi Parchimiukowi medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Gdyby nie jego szybkie i odważne działanie, doszłoby do tragedii. To postawa godna najwyższego szacunku. Musiałem mu podziękować za zwykłą obywatelską postawę w obronie życia sąsiadki – mówi wójt.

Janusz Parchimiuk zaznacza, że nie jest strażakiem. Nie traktuje swego czynu jako bohaterstwo.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła.

Wielu internautów żywo zareagowało na informację na fanpage`u Gminy Terespol.

– Piękny szlachetny człowiek... o niesamowitej odwadze i determinacji. Postawa jego niech będzie wzorem dla innych. Jesteś prawdziwym bohaterem... brawo – napisała pani Eugenia.

Pani Bogusława też nie szczędziła pochwał:

– Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował. Pewnie nawet przez chwilę się nie zawahał. Brawo Janek – dała świadectwo o człowieku, który pokazał, jak w codzienności można być niezwykłym.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Ważne jest sąsiedzkie wsparcie

Niestety, straż już nie zdążyła uratować budynku, wnuk pani Stanisławy akurat wtedy wyjechał do Terespola. Rodzina pomogła pani Stanisławie. Cała w opatrunkach trafiła pod opiekę bliskich. Postawa pana Janusza Parchimiuka jest godna szacunku. Tym gestem z wręczeniem medalu mieszkańcowi Kuzawki chciałem podkreślić, jak ważne jest sąsiedzkie wsparcie i gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. W trudnych momentach ludzka solidarność i odwaga mogą uratować życie, a pan Janusz traktuje to, jak zwykłą obywatelską postawę.

Fot.Marek Pietrzela

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk,
oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Żar z pieca kaflowego

Cała akcja trwała ponad pięć godzin. Straty wstępnie oszacowano na ok. 400 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było wypadnięcie żaru z rozpalonego pieca kaflowego.

Jak tak można? Pomagał seniorce, a potem ją okradł

Ryki: Policjanci zatrzymali podejrzanego o kradzież odkurzacza i złotej biżuterii. Mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, której pomagał, a następnie ją okradł. Do tego zarzut paserstwa usłyszała 33-latka, która kupiła odkurzacz.

Do przestępstwa doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z mieszkań na terenie Dęblina. Wtedy policja odebrała powiadomienie o kradzieży odkurzacza o wartości około 6000 złotych oraz złotej biżuterii o wartości około 3000 złotych.

- Sprawą zajęli się dęblińscy kryminalni. W toku prowadzonej sprawy trafili na trop osoby podejrzanej o dokonanie kradzieży. Podejrzany to 43-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Policjanci ustalili również dalsze losy skradzionych przedmiotów. 43-letni mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, którą odwiedzał w jej mieszkaniu, a nawet służył jej pomocą, robiąc czasami zakupy. Jednak, jak się okazało, po jednej z wizyt mężczyzny zniknęła złota biżuteria oraz odkurzacz. W wyniku działań kryminalnych odzyskano skradziony odkurzacz. 43-latek sprzedał go 33-letniej mieszkance powiatu ryckiego za cenę wielokrotnie niższą niż jego wartość rynkowa, w związku z powyższym kobieta usłyszała zarzut paserstwa nieumyślnego. Natomiast skradziona biżuteria została sprzedana do jednego z zakładów jubilerskich - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Dodatkowo w toku prowadzonej sprawy okazało się, że 43-latek został zatrzymany przez inną jednostkę policji, ponieważ był poszukiwany do odbycia kary 13 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu w tym za kradzież z włamaniem.

43-latek usłyszał już zarzut kradzieży mienia o łącznej wartości około 9 tys. zł i za swoje przewinienia odpowie przed sądem.

Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a za paserstwo kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Zabity w Siedlcach ratownik medyczny był z Białej Podlaskiej. Czarek, dlaczego?

Miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję. Już z niej nie wrócił.

Bialczanin, był pracownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Był również zatrudniony w Siedlcach. Właśnie w tym mieście zginął.

Wpadł w szał, chwycił za nóż

Ratownicy medyczni zostali wezwani do jednego z mieszkań przy ul. Sobieskiego w Siedlcach. Mieli pomóc 57-latkowi, który miał obrażenia głowy. Niespodziewanie zostali zaatakowani przez nietrzeźwego mężczyznę.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna, gdy dowiedział się, że musi pojechać do szpitala, wpadł w szał. Chwycił za noże i zaatakował ratowników medycznych. Bialczanin otrzymał cios w klatkę piersiową. Został przewieziony do szpitala w stanie krytycznym. Niestety zmarł.

Taktowny człowiek, skromny mężczyzna

Ofiara nożownika mieszkała pod Białą Podlaską. Tu było jej główne miejsce pracy.

- Był bardzo dobrym ratownikiem, spokojnym człowiekiem. Dużo ćwiczył. Jak na swój wiek był bardzo wysportowany. Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę. Przekazuję wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższym - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

> **Igor Dzikiewicz,**
> *dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej*
> *- Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę*

- Taktowny człowiek, skromny mężczyzna. Nigdy nie odmówił pomocy drugiemu człowiekowi. Nie mam słów, by wyrazić dobroć, jaka płynęła z Czarka. Czarku, dlaczego tak się stało - mówi Zbigniew Głuchowski, jeden z kolegów zabitego ratownika medycznego.

- Znamy się od niepamiętnych czasów. Razem graliśmy w klubach piłkarskich, a później występowaliśmy w ekipie starszych panów, czyli w oldbojach. Czarek występował w: LZS-ie Dobryń, Agrosporcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz-Grabanów. Przez lata występował również w rozgrywkach Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich - dodaje.

Głuchowski doskonale znał się z 64-latkiem.

- Nie palił papierosów, nie pił alkoholu. Gdy jechaliśmy na turniej, wiedzieliśmy, że możemy liczyć na niego. Zawsze był kierowcą. Mam go głęboko w sercu. Aż nie chce się wierzyć, co się stało. Pojechał pomóc człowiekowi w potrzebie, a ten go zabił. Gdy zadzwonił do mnie kolega z informacją, nie wierzyłem. Prosiłem, by powtórzył pierwsze zdanie - mówi.

Kolega pana Cezarego przyznaje, że w ostatnich latach widywali się na ulicach Białej Podlaskiej.

- Zawsze był czas na rozmowę. Wcześniej regularnie spotykaliśmy się na grach, ale od jakiegoś czasu nie praktykujemy tego. Wiadomo, jesteśmy w takim wieku, że na piłkę możemy tylko popatrzeć - dodaje.

Głuchowski przypomina sobie ważny szczegół.

- Tragedia stała się w sobotę wieczorem. Tego dnia wsiadłem na motor. Była ładna pogoda. Przejeżdżałem przez Rakowiska, gdzie Czarek mieszkał od kilkunastu lat. Pomyślałem sobie o nim. Chciałem zajechać, ale nie wiedziałem, który to jego dom. Miałem zamysł, by zapytać kogoś z okolicy, gdzie mam się kierować. Nie pojechałem do niego. Zapewne bym go nie zastał, bo przecież był w pracy. Niestety ostatni dzień w pracy - mówi.

Najpierw policja, potem ratownicy

O wspomnienie śp. Cezarego poprosiłem jednego z kolegów, z którym współpracował w Siedlcach.

- Nie mogę dopuścić do myśli, że to się wydarzyło. Znaliśmy się od niepamiętnych czasów. O Czarku można mówić tylko wyłącznie dobrze. Porządniejszego i fajniejszego człowieka w pogotowiu nie spotkałem. Był wyjątkową osobą. Kochał dom i pracę wokół niego. Często rozmawialiśmy o remontowaniu. Razem kupowaliśmy sprzęt do spawania. Nie boję się tych słów, ale był wzorem do naśladowania - mówi.

Nasz rozmówca, który nie chce zdradzać swojego imienia i nazwiska, przyznaje, że wie o zdarzeniu, które miało miejsce trzy godziny po tragedii śp. Cezarego.

- Wówczas dyspozytorzy wysłali pomoc do awantury domowej - najpierw policję. Dopiero po stróżach prawa zainterweniowali ratownicy medyczni. Tak powinno to wyglądać. Człowiek stracił życie, idąc pomóc bliźniemu - dodaje.

Jak dodaje, śp. Cezary kochał sport.

- Grał w piłkę, regularnie chodził na siłownię. Pół godziny temu dzwonił kolega, który widział się z nim ostatnio. Opowiadał, że spotkali się, gdy ten ćwiczył ciężarkami. Był taki pogodny. Dodał, że nie spodziewał się, że była to ich ostatnia rozmowa. Nie ma ludzi niezastąpionych - tak się mówi. Nasze pogotowie, jak również ekipa z Białej Podlaskiej straciła kogoś wielkiego. Będziemy pamiętać, a i tak kiedyś wszyscy się spotkamy w lepszych okolicznościach - kończy ze łzami w oczach.

W śmierć swojego kolegi nie może uwierzyć Wojciech Szpura.

- Jeździłem z Czarkiem już na praktykach. Ostatnie lata odbyliśmy niezliczoną ilość dyżurów. Po raz ostatni widzieliśmy się we środę. Jestem na zwolnieniu, ale zaszedłem do pracy. Oczywiście był czas na rozmowę - mówi ze łzami w oczach.

Szpura przyznaje, że traktował śp. Cezarego jak starszego brata.

- Razem graliśmy w LZS-ie Dobryń, a w ostatnim czasie zabezpieczaliśmy na zmianę opiekę medyczną na meczach Red Sielczyk w Klasie A. Czarek kochał swoją pracę. Pasjonował się nowościami związanymi z ratownictwem medycznym. To był dusza człowiek. Życzliwy, pomocny. Nikomu nie odmówił przysługi - dodaje.

Kolega tragicznie zabitego ratownika medycznego dodaje, iż jego kolega miał w sierpniu przejść na emeryturę.

- Wielokrotnie mówiłem mu, by przestał jeździć na dyżury do Siedlec. Przekonywałem go, by skupił się na pracy w Białej Podlaskiej. Nie zdążyłem - twierdzi.

Jak dodaje Szpura, podczas feralnej interwencji ratownicy medyczni byli blisko skończenia swojego zadania.

- Z tego, co wiem, wszystko wydarzyło się tuż przed wyjściem z tego domu. Co kierowało człowiekiem, by chwycić za nóż i zadać cios. Nie wiemy - dodaje.

Byli kolegami na dobre i na złe. - Pracowaliśmy w jednej załodze. Spędzaliśmy czas poza pracą. Regularnie chodziliśmy na siłownię. Czarek uwielbiał ćwiczenia. Jak zaczął, to nie mógł skończyć. Straciłem starszego brata. Dla mnie był jak członek rodziny - kończy.

Mateusz Połynka

Zbrodnia dzwonkiem alarmowym

Głos zabrała minister zdrowia.

- Z wielkim bólem przyjęłam wiadomość o śmierci naszego kolegi - ratownika medycznego zaatakowanego przez pacjenta, któremu udzielał pomocy medycznej. Składam kondolencje rodzinie i bliskim oraz całemu środowisku ratowników medycznych, bo wszyscy jesteśmy dzisiaj w żałobie. Ta zbrodnia musi być dla nas dzwonkiem alarmowym i zapoczątkować konieczne zmiany legislacyjne, zapewniające bezpieczeństwo ratownikom - możemy przeczytać na platformie X Izabela Leszczyna.

Smutne wieści dla fanów disco-polo. W wypadku samochodowym zginął DJ

Lublin: W wypadku samochodowym na Lubelszczyźnie zginął Łukasz Obszyński - DJ związany z disco-polo. Jego auto zderzyło się czołowo z wojskowym pojazdem.

We wtorek (21 stycznia) w Werbkowicach w powiecie hrubieszowskim na dk 74 doszło do wypadku drogowego.

- Jak wynika z ustaleń, doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów - osobowego z ciężarowym - podała we wtorek po południu policja hrubieszowska, dodając, że kierowca osobowego Audi w wyniku doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.

Fot. KW PSP w Hrubieszowie

Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star

Pojazdem wojskowym podróżowało siedmiu żołnierzy, a pojazdem osobowym jedna osoba. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, samochód wojskowy znajdował się na poboczu, częściowo w przydrożnym rowie. Pojazd osobowy w rowie poza obrębem jezdni.

Strażacy przystąpili do uwolnienia zakleszczonego kierowcy samochodu osobowego przy pomocy elektrycznych narzędzi hydraulicznych. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

W środę (22 stycznia) Radio Zet przekazało, że wypadku tym zginął Łukasz Obszyński, znany szerzej jako DJ Yogas. Artysta miał zaledwie 39 lat. Informację o jego śmierci potwierdził brat, ks. Patryk Obszyński - informuje Radio Zet.

- Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star. Kierujący audi zmarł na miejscu - powiedział cytowany przez radio, nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Łukasz Obszyński - DJ Yogas grał z takimi zespołami jak: Baflo, Energy Girls, Lejdi M.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. I)

Wioski świeciły pustkami.

W Kostrach zamordowano sołtysa

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Unicka cerkiew w Parczewie. Zbudowana była na planie krzyża greckiego. W 1874 roku stała się centrum oporu wobec przymusowego wcielenia tutejszych unitów do prawosławia

Proboszcz unicki, ksiądz Michał Zatkalik, obawiając się konsekwencji, próbował początkowo uchylić się od decyzji i sam prosił parafian, żeby go pozornie wygonili. Ostatecznie ci uczynili to jak najbardziej serio i w sposób gwałtowny

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie.

Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

W 1873 roku zaborcy domagali się, żeby ze świątyni usunąć wszystko, co różniło ją od klasycznego obrządku prawosławnego. Rok później próbowano zmusić wiernych do zmiany wyznania

W tekstach pisanych potwierdzone istnienie cerkwi w Parczewie mamy już w XVI wieku, ale z małym ryzykiem błędu możemy je przenieść tak daleko w przeszłość, jak samo istnienie ośrodka. Wprawdzie leżał on w Koronie, jednak pierwotne osadnictwo, zwłaszcza wiejskie, miało charakter rusiński. Na przełomie XVI i XVII wieku świątynia obrządku wschodniego znajdowała się tam, gdzie dziś jest skrzyżowanie ulic 11 listopada i PCK. Nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny i św. Michała Archanioła. Proboszcz uprawniony był m.in. do dziesięciny ze wsi Laski, Kostry, Żminne, Uhnin i Netiahy. Przyjęta w 1596 roku w Brześciu unia kościelna, na mocy której część biskupów prawosławnych, zachowując swój obrządek i dyscyplinę kościelną, uznała nad sobą jurysdykcję papieską, w Parczewie nie została przyjęta bez oporów. Do połowy XVII wieku toczono spory o dostęp do świątyni, ponieważ część wiernych wolała pozostać przy prawosławiu. Największym skarbem była otaczana czcią i dzisiaj ikona Matki Boskiej z Gruszą. Stara cerkiew spłonęła w końcówce XVIII wieku, rychło zbudowano nową. Mieścił się przy niej przez jakiś czas klasztor sióstr jozafatek, duchową opiekę nad nim sprawował znany w całym regionie złotousty kaznodzieja, ojciec Tymoteusz Szczurowski. W początkach XIX stulecia do parafii należało ponad 1000 dusz. Przeważnie byli to włościanie z otaczających miasto wiosek - sam centralny ośrodek był w większości zamieszkany przez Polaków i Żydów. Cerkiew spłonęła w 1828 r. Uratowany obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła łacińskiego. Do czasu zbudowania ok. 1852 roku nowej, murowanej świątyni, unici odprawiali w kaplicy użyczonej przez parafię rzymskokatolicką.

Prześladowania jak za Nerona

Przebieg wydarzeń w latach 1873-1875 znamy głównie z relacji księdza Jana Pruszkowskiego zawartej w „Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu"- dziele opisującym prześladowania unitów oraz proces przymusowego wcielania ich do prawosławia. Książka oparta jest w dużej części na relacjach ustnych i miejscowych tradycjach oraz przedstawia punkt widzenia tylko jednej ze stron, nawet gdyby jednak uznać ją za w pewnym miejscach za przesadzoną, zasadniczo prawdziwie oddaje obraz makabrycznych prześladowań unitów z Parczewa oraz okolicznych wsi. Przedstawiamy ją bezpośrednio jako bezcenny materiał do historii miasta i powiatu.

Prędzej da się zabić unita...

Pisze ksiądz Pruszkowski:

Parafjanie przytem zrobiwszy właściwy porządek w cerkwi, jak dzieci matkę otoczyli ją troskliwością swoją i stanęli na jej straży. Na czwarty dzień, widząc zbliżające się wojsko, parafjanie pobiegli tłumnie ku swojej świątyni i upadli krzyżem wokoło niej, rozpaczliwie śpiewając i płacząc. Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi, lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Więc na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc, że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi, Tur kazał cerkiewne drzwi odbić, wyrzucone schizmatyckie sprzęty i prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły, skąd nazajutrz wielu, jako przywódców, wysłał powiązanych do siedleckiego i bialskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bożnicy, kobiety zebrały się i w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznem wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nahajkami po rękach, po głowach, a gdy i to było bezskuteczne, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kolei i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić, lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarji, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nikt nie zdradził

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: „Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie znacie waszej unji. Unja czysta – to prawosławie, dziś czas, abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście nabroili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie". Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: „Ponieważ na sądzie Bożym, błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i nam dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony, błogosławionej tu i w przyszłości". Tur rozgniewany nakłada na unitów po 10 rubli srebrem kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie z nich po 20 rs., na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę, aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, naczelnik kazał ich rzeczy zagrabić i zlicytować a pozostawiwszy wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Męczeństwo sołtysa

Unici, pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów pouciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa z wsi Kostry, śp. Mikołaja Kuźmiaka, za to, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się skryli unici, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swojego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak Łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom. Mężczyzn prawie nie było w parafii, gdyż jedni z nich byli w więzieniach, drudzy kryli się po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów.

Wsie pozostały wyludnione

W domu pozostawały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich, uciekły do lasu, lub poukrywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgją. Wojsko to kwaterowało w parafji parczewskiej trzy miesiące blizko i zniszczywszy ją, odeszło z niczem. Unicki Parczew i wioski: Laski, Glinnystok, Żminne, Kostry, Chmielów, Białka, Nietiuhy, Uchnin, Bendnarzówka, Buradów, Milanów, Stępków, Wierzbówka, Cichostów, Somin, pustkami świeciły, jak gdyby tu najstraszliwsza nieprzyjacielska wrzała wojna i zniszczenie. Ani ludzi, ani dobytku. Domy, stodoły i obory bez drzwi, wszędzie kupy gnoju. W domach ani ławki, ni stołów, strzechy poobdzierane, płoty popalone, okien ani śladu, wewnątrz poobalane kominy i piece. Oto obraz wierny zmarnowania siedzib, pracy i mienia unitów parczewskich, przez walecznego Tura, ze swoją czeredą stepową. To pomnikowe świadectwo bohaterstwa unitów i stałość ich w świętej wierze ojców. Straty materjalne parafja poniosła ogromne

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. VI)

Powrót ocaleńców do nieistniejącego miasta

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią naocznego, urodzonego w 1922 roku, uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Fot.z portalu fotopolska.eu

Wypalona północna elewacja Pałacu Potockich. Większość zabudowy miasta ocalała w dobrym stanie, najbardziej zniszczonym budynkiem był Pałac. Wracający do miasta Żydzi na próżno szukali w znanych sobie miejscach nieżyjących już krewnych, przyjaciół, sklepów, szkół, instytucji. W większości w miejscu swojego dzieciństwa i młodości spędzali tylko kilka dni bądź kilkadziesiąt godzin i z miasta, które z ich perspektywy było wielkim cmentarzem, wyruszali w świat. Po wojnie radzyńskie ziomkostwa powstały w Izraelu, USA i Niemczech

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Pracował w miejskiej elektrowni, co potem, w czasie okupacji, pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Podejmował rozmaite strategie przetrwania: ukrywał się na wsi, na aryjskich papierach w Warszawie, w gettach Radzynia i Międzyrzeca. Nie zdecydował się na skok z pociągu wiozącego transport Żydów do Majdanka. Tam udało mu się przetrwać, podobnie jak w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Wyzwolony został przez Amerykanów w Niemczech.

Było jak na cmentarzu

Nie mając specjalnych nadziei na spotkanie kogokolwiek z bliskich przy życiu, Schupack postanowił, że jednak pojedzie do Radzynia. Odwiedza znajome miejsca. Staje przed biurem elektrowni, gdzie pracował i gdzie w czasie okupacji czekała na niego bratanica Sara. Mija siedzibę gestapo, potem budynek, w którym ukrywał się jego brat, wreszcie dociera do domu rodziców. Wszędzie czuje się, jakby był na cmentarzu. Mija znajomego faceta, który ubrany jest w płaszcz należący niegdyś do jego ojca. Kiedy Josef, bez żadnych intencji rewindykacji, zwraca na to uwagę, zostaje zwyzywany. Od innych przebywających w mieście Żydów słyszy plotki o tajnej organizacji, która za jeden z celów stawia sobie m.in. zabicie pozostałych przy życiu Żydów. Po bardzo nerwowej i prowadzonej w nieszczerej atmosferze z jednym ze znanych mu sprzed wojny dawnych pracowników elektrowni, który zachowuje się dość podejrzanie i sprawia wrażenie, jakby chciał zrobić mu krzywdę, Schupack postanawia o niemal natychmiastowym wyjeździe. Rano wsiada do ciężarówki wojskowej jadącej do Warszawy. Za kierownicą siedzi pijany Rusek, więc podróż kończy się na słupie telegraficznym, pociągiem dociera do Katowic.

Żal do Polaków

Joseph Schupack, podsumowując swoje wspomnienia, wyraża żal do Polaków, że w niektórych wypadkach współpracowali z Niemcami bądź pozostali obojętni. Jednocześnie podkreśla zasługi i szlachetność tych, którzy podjęli ryzyko i wysiłek, aby, często z narażeniem życia, pomóc swoim sąsiadom. W jego ocenie czynili tak tylko nieliczni.

Po wojnie Schupack mieszkał w Niemczech i Izraelu. Zmarł w 1989 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Z relacji o powrocie do Radzynia Rachel Zaltshtein -Freter opublikowanej w Radzyner Yizkor Book;

...Rozglądam się po podwórku. Bawią się tam jakieś dzieci. Szukam żydowskiej twarzy, ale nic nie pomaga. Znów zadaję sobie pytanie: Skąd są ci Żydzi? Mieszkali tu tyle lat, a teraz nagle wszystko zniknęło. Może teraz mieszkają w samym centrum? Droga niby ta sama, bliska i znana, a jednak się boję. Mijam park, który tak lubiłam. (...) Nie wiem, jak to się stało, że koło rynku, gdzie był nasz dom, skręcam w Ostrowiecką. Widzę, że prawie wszystkie sklepy są otwarte, ale nie widzę ani jednego Żyda. Wchodzę do jednego sklepu, do drugiego i trzeciego. Sklepy nadal są sklepami, ale nie ma w nich Żydów, tylko Polacy. W końcu wchodzę na rynek i myślę, że na pewno tak jest i w naszym sklepie. Ku mojej radości nie spotkałem tam nie-Żyda. Bomba zniszczyła cały nasz budynek. Idę dalej. Niedaleko sklepu Icchaka Gellermana stoi też nie-Żyd. Karczma Beryl Rubinstein jest taka sama, ale Berl Rubinstein tam nie ma, teraz stoi tam chrześcijanin. To samo dzieje się u Jossela Sziteha. Co zrobić? Gdzie iść? Stoję i myślę: gdzie mogę znaleźć Żyda w żydowskim sztetlu w Radzyniu? W tym momencie nagle przychodzi mi do głowy myśl, że powinienem pójść do sklepu Kałuszyńskiego i od nich się dowiem, czy został chociaż jeden Żyd w sztetlu. Wchodzę i spotykam panią Kałuszyńską za ladą. Ona, widząc mnie, udaje bardzo szczęśliwą. „Jestem szczęśliwa, że przynajmniej ty pozostałeś przy życiu" - mówi. Te słowa uderzyły mnie jak topór w głowę. Czy to znaczy, że jestem jedyną osobą, która pozostała przy życiu? Tak! To właśnie to oznacza. Poczułam, że ziemia, na której stałam, nagle zaczyna płonąć a moje stopy chwiać. Zapytałam: „Czy w mieście są jeszcze inni Żydzi?". „Tylko kilku" - odpowiedziała. (...) Z wielkim smutkiem opuszczamy cmentarz żydowski po raz ostatni. To, co kiedyś było, już nie istnieje. Powrót uświadomił nam, że nie mamy tu nic do roboty. Przez lata śniłam o sztetlu, ale teraz wszystko jest dla nas obce i musimy stąd uciec. Niecierpliwie czekam w Bedlnie na pociąg, który zabierze mnie z Radzynia, mojego rodzinnego miasta, tak szybko, jak to możliwe i na zawsze.

Relacja Etel Keltgisser, która wojnę przeżyła na Syberii, opublikowana w Radzyner Yizkor Book

...Było to o 5 rano w maju 1946 roku. Stałam przyklejona do okna pociągu, a moje serce pękało z podniecenia. Mniej i bardziej znajome lasy i most! Oto kręta ścieżka prowadząca do Bedlna! W pociągu był duży ruch. Kilku nie-Żydów wysiadło, a ja poszłam za nimi (...).

Stałam i czułam, jak nogi się pode mną uginają. Dokąd iść? Szłam przez zruinowaną Warszawską. Ludzie o dziwnych, nieżydowskich twarzach podchodzili do mnie i patrzyli z ciekawością. Stanęłam przed domem mojego ojca, wytęsknionym, przed wymarzoną magią, która utrzymywała mnie przy życiu w syberyjskich lasach, przed domem mojego dzieciństwa. (...) To ten dom, to podwórko, ta szopa na drewno. Jest ulica prowadząca do sadu i jabłoń, która stoi pod oknem i pachnie kwiatami. Wszystko żyje i rośnie jak dawniej. Ale co się stało? Czy nie ma nikogo z dużej rodziny, kto mógłby przyjąć bezdomną córkę? A może nie ma nikogo żywego z rodziny Szyi Szabaszynera? Jednak okiennice się otworzyły i młoda siksa (nieżydowska dziewczyna) spojrzała na mnie ciekawie. Potem wyszła starsza kobieta i zaprosiła mnie do domu. W chwili kiedy weszłam do kuchni, zakręciło mi się w głowie. W kącie, gdzie moja matka siadała codziennie odmawiać modlitwy, wisiał duży obraz chrześcijański. Wyszłam i natychmiast poszłam do domu mojej siostry. Maszyny drukarskie terkotały. Wszystkie pokoje były wypełnione pudełkami z czcionkami do składania. Najstarszy pracownik musiał mnie rozpoznać, ponieważ jego pierwsze słowa brzmiały: „Pani Zisze! Czy żyjesz?". (...) Nieżydowska sąsiadka zabrała mnie do domu i próbowała uspokoić. Po czym obojętnie powiedziała mi, że mój ojciec i cała rodzina 18 listopada 1943 r. zostali wsadzeni na furmankę i wysłani do Międzyrzecza. Wóz szybko wrócił... (...) Zrozpaczona opuściłam Radzyń i po kilku dniach tułaczki po zrujnowanych miastach wróciłam do męża i dzieci w Szczecinie. Postanowiłem opuścić Polskę na zawsze.

eprasa.pl ca3d68e0cb

Prezydent Białej Podlaskiej zaprosił na spotkanie noworoczne

Na wstępie kilka kolęd zaśpiewał Zespół Pieśni i Tańca Podlasiacy z Bialskiego Centrum Kultury, przy akompaniamencie Andrzeja Karasia

Fot.Jacek Korwin

Spotkanie noworoczne prezydenta miasta Biała Podlaska, Michała Litwiniuka, zorganizowane w piątek, 17 stycznia w hali sportowej przy stadionie miejskim, było okazją do podsumowania działań miasta w 2024 roku, podziękowania pracownikom Urzędu Miasta oraz wręczenia Medalu Prezydenta Jarosławowi Łepeckiemu, który zakończył pełnienie obowiązków prezesa Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

Fot.Jacek Korwin

Michał Litwiniuk (w środku) przedstawił największe osiągnięcia miasta w 2024 roku. Wśród nich m.in. zakończenie – w ekspresowym tempie – historycznej budowy piątego mostu na Krznie, zdobycie po raz trzeci z rzędu tytułu Rowerowej Stolicy Polski czy zorganizowanie 6. edycji prestiżowego i popularnego w całym kraju Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego

Fot.Jacek Korwin

Biała Podlaska ma własną kolędę ze słowami i muzyką Krzysztofa Olesiejuka. Tekst kolędy został wyświetlony na monitorze, po czym wszyscy zebrani w sali wspólnie zaśpiewali utwór

Na wstępie kilka kolęd zaśpiewał Zespół Pieśni i Tańca Podlasiacy z Bialskiego Centrum Kultury przy akompaniamencie Andrzeja Karasia.

Największe osiągnięcia miasta w 2024 roku

Później prezydent Michał Litwiniuk przy wykorzystaniu prezentacji multimedialnej przedstawił największe osiągnięcia miasta w 2024 roku. Wśród nich m.in. zakończenie – w ekspresowym tempie – historycznej budowy piątego mostu na Krznie, zdobycie po raz trzeci z rzędu tytułu Rowerowej Stolicy Polski czy zorganizowanie 6. edycji prestiżowego i popularnego w całym kraju Festiwalu im. Bogusława Kaczyńskiego. Ze wzruszeniem przypomniał też najważniejsze – jego zdaniem – wydarzenie w ubiegłorocznej pracy samorządowej, czyli zwycięstwo w pierwszej turze wyborów na stanowisko prezydenta miasta.

– To wielka satysfakcja z powodu tak olbrzymiego poparcia dla mojej i mojego zespołu urzędników pracy w minionej kadencji, ale przede wszystkim wielki kredyt zaufania dla naszych poczynań w najbliższej przyszłości. Obiecuję spłacić ten kredyt z nawiązką – podkreślił prezydent. Po czym zaprosił na scenę wszystkich obecnych na sali pracowników Urzędu Miasta, żeby im podziękować za trud i zaangażowanie włożone na rzecz miasta.

– To dzięki ich pracy, często niewidzialnej, miasto Biała Podlaska tak pięknie się rozwija – powiedział przewodniczący Rady Miasta, Robert Woźniak. – Ale nie byłoby nas tutaj, gdyby nie mieszkańcy. To dzięki nim jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Wygrana pana prezydenta w pierwszej turze to historyczny wynik. Dzięki niej mogliśmy jako Rada Miasta w 23-osobowym składzie wspólnie prowadzić nasze miasto ku rozwojowi. Tylko przypomnę, że w tej kadencji mieliśmy już 11 posiedzeń Rady, 35 posiedzeń komisji, przygotowaliśmy 90 projektów uchwał. To dzięki zaangażowaniu i pracy nas wszystkich Biała Podlaska rozwija się i jest na ustach całego kraju.

Medal Prezydenta dla Jarosława Łepeckiego

Następnie na scenę zaproszono Jarosława Łepeckiego, który od lipca 2021 roku do grudnia 2024 roku pełnił funkcję prezesa Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej. Jako podziękowanie za tę działalność prezes otrzymał z rąk Michała Litwiniuka Medal Prezydenta Miasta Biała Podlaska.

– Pozwól panie prezesie, że właśnie w ten sposób uhonorowujemy wspaniałą pracę i odpowiedzialną misję, jaką przez tyle lat realizowałeś na stanowisku lidera najbardziej reprezentatywnej organizacji grupującej bialskich przedsiębiorców – oświadczył prezydent miasta. – Pod twoimi skrzydłami, dzięki świetnej współpracy tego środowiska, pokazaliście, jak ważnym elementem struktury lokalnej społeczności jest przedsiębiorczość. Jak istotną rolę może ona odgrywać, nie tylko tworząc coś z niczego, co jest kwintesencją prowadzenia biznesu, ale także w sposób modelowy uwzględniać tę ważną społeczną potrzebę, jaką jest społeczna odpowiedzialność za biznes. Te liczne projekty, które realizowaliście indywidualnie jako przedsiębiorcy i wspólnie jako Bialskopodlaska Izba Gospodarcza, ale także w partnerstwie z miejskim samorządem, wzbogacają życie naszej społeczności, pomagają ją lepiej rozwijać. Także w tych dziedzinach bezpośrednio z biznesem niezwiązanych, jak sport czy kultura, których jesteście życzliwymi darczyńcami. I za to twoje świetne przewodnictwo, za wytyczenie świetnej drogi, którą dzisiaj podążają twoi następcy, chcemy ci najserdeczniej podziękować.

Po dekoracji głos zabrał Jarosław Łepecki: – To wyróżnienie jest dla mnie wielką satysfakcją osobistą, że ktoś docenia moją pracę, ale widzę to wyróżnienie również jako dowód uznania dla całej załogi Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej, która w dziesięcioosobowym składzie Rady pracowała w czasie mojej kadencji. Spośród projektów, które realizowaliśmy wspólnie z samorządem miasta, chcę przywołać tylko jeden. Miasto Biała Podlaska stało się partnerem i współorganizatorem drugiego Bialskiego Kongresu Przedsiębiorczości. Wyrażam nadzieję, że to przedsięwzięcie będzie w kolejnych latach kontynuowane, bo jest to, według mnie, wielka szansa pokazania miasta Biała Podlaska na terenie całego kraju.

W dalszej kolejności prezydent pogratulowałem koleżankom i kolegom, którzy w grupie o nazwie Urząd Miasta w rywalizacji o puchar Rowerowej Stolica Polski Aktywne Miasta – a grupa ta zajęła drugie miejsce wśród wszystkich zarejestrowanych w aplikacji instytucji – pokonali dystans ponad 500 km. Osoby te zostały zaproszone na scenę i nagrodzone.

> Michał Litwiniuk ze wzruszeniem przypomniał najważniejsze - jego zdaniem - wydarzenie w ubiegłorocznej pracy samorządowej, czyli zwycięstwo w pierwszej turze wyborów na stanowisko prezydenta miasta

„Kolęda u bram"

Na koniec poproszono brata Rafała Chwedoruka, gwardiana kościoła św. Antoniego w Białej Podlaskiej oraz księdza Marcina Gościka, kapelana wojewódzkiego w Białej Podlaskiej prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej, o błogosławieństwo na nowy 2025 rok.

– Niewiele miast w kraju ma coś takiego jak własną kolędę. Biała Podlaska taką ma – „Kolędę u bram". Ze słowami i muzyką autorstwa Krzysztofa Olesiejuka, które szlifuje diamenty w Studiu Wokalnym Brevis w Bialskim Centrum Kultury – powiedziała prowadząca uroczystość Gabriela Kuc-Stefaniuk.

– Ta kolęda była napisana na Wigilię, ale tak, jak jest w tych słowach, niech te święta będą codziennie – dodał autor piosenki. – Niech ten „twarzy mars", jak w innej piosence bożonarodzeniowej, nigdy nie pojawia się na nowy dzień, żeby się nie pojawiał na powitanie dnia. Aby ta radość świąteczna towarzyszyła nam przez cały rok. Tego sobie i państwu życzymy serdecznie.

Tekst kolędy został wyświetlony na monitorze, po czym wszyscy zebrani w sali wspólnie zaśpiewali utwór.

Później można było już indywidualnie podziękować sobie za świetną współpracę w minionym roku i złożyć życzenia udanego 2025 roku.

Jacek Korwin

Podlasianin

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Dotarły do finału, ale nie przywiozły trofeum

W drugim turnieju finałowym Pekao S.A. Pucharu Polski z rzędu koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin musiały obejść się smakiem w meczu o końcowe trofeum. Przed rokiem biało-zielone zostały pokonane przez KGHM BC Polkowice, tym razem górą była drużyna PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

Fot. AZS UMCS Lublin

Kapitan Aleksandra Stanaćev odebrała pamiątkową paterę dla drużyny finalisty

W pierwszej odsłonie lublinianki przegrały 21:24. Wynik na koniec tej kwarty i tak należy uznać w przypadku akademiczek za udany, ponieważ gorzowianki prowadziły już różnicą dziesięciu punktów, jednak Stella Johnson i spółka odrobiły większość strat.

W drugiej partii AZS UMCS miał jeszcze więcej problemów z ekipą z zachodniej części naszego kraju. Dzięki temu drużyna trenera Dariusza Maciejewskiego na dużą przerwę schodziła przy wyniku 54:34 na swoją korzyść. Na półmetku meczu PolskaStrefaInwestycji Enea AJP miała 63 procent skuteczności rzutów z gry, zaś akademiczki tylko 34 proc.

Po zmianie stron gorzowianki długo kontynuowały dobrą grę i dyktowały warunki spotkania. Jednak gdy przewaga prowadzących wzrosła do 26 oczek, w ich szeregach nastąpiło rozprężenie, które wykorzystały akademiczki. Dzięki temu zbliżyły się na dystans dziesięciu punktów na początku ostatniej ćwiartki. Pomimo walki do ostatnich sekund, ostatecznie lublinianki przegrały 81:86. I niedługo potem widziały, jak rywalki odbierają Pekao S.A. Puchar Polski, a nagroda MVP turnieju finałowego wędruje do rozgrywającej Eleny Tsineke.

Następne spotkanie czeka lublinianki dopiero 16 lutego, po przerwie na grę reprezentacji. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie Ślęza Wrocław.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski

81:86

(21:24, 13:30, 22:17, 25:15)

Lublin: Johnson 31, Szymkiewicz 16, Muldrow 13, Miškinienė 10, Kulińska 6, Trzeciak 5, Stanaćev, Ullmann, Adamczuk

Karol Kurzępa

Bolesna porażka piłkarek ręcznych

Trener Paweł Tetelewski doznał pierwszej porażki, odkąd w grudniu objął drużynę MKS-u FunFloor Lublin. W 13. kolejce sezonu jego podopieczne uległy na własnym parkiecie zespołowi KPR Gminy Kobierzyce.

Ten rywal powoli staje się prawdziwą zmorą biało-zielonych, które czekają na ligowe zwycięstwo z ekipą z Dolnego Śląska od 7 listopada 2023 roku. Od tamtej pory doznały pięciu kolejnych przegranych.

W pierwszej połowie ostatniego meczu zespoły walczyły niemalże „cios za cios" i żadna ze stron nie była w stanie wypracować znaczącej przewagi. Po kwadransie rywalizacji 7:6 prowadziły miejscowe, zaś pięć minut później dwa trafienia przewagi miał KPR. Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 12:12.

Po zmianie stron spotkanie długimi fragmentami było wyrównane. Gospodyniom przydarzył się jednak słabszy okres gry, który skrzętnie wykorzystały przeciwniczki. Drużyna z Kobierzyc odskoczyła wówczas na cztery gole i nie oddała prowadzenia już do końcowej syreny.

W najbliższą środę o godz. 18 lublinianki zagrają we własnej hali z Sośnicą Gliwice.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzyce

23:25 (12:12)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Rosiak 7, Balsam 7, M. Więckowska 3, Planeta 3, Tomczyk 1, Szynkaruk 1, Andruszak 1, Posavec, Pietras, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Piąty styczniowy transfer Motoru

Poznaliśmy nazwisko kolejnego nowego piłkarza lubelskiego Motoru. Na zasadzie wypożyczenia z izraelskiego Hapoelu Beer Sheva do końca sezonu do klubu trafił Antonio Sefer.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Na zdjęciu Antonio Sefer

Ten 24-letni piłkarz może występować jako ofensywny pomocnik, skrzydłowy lub napastnik. Swoją przygodę z piłką zaczynał w rumuńskim klubie Otelul Galati, skąd trafił do młodzieżowych zespołów FC Groningen z Holandii. W lutym 2019 roku do ojczyzny sprowadził go z powrotem Rapid Bukareszt, w którym zaliczył łącznie 127 występów okraszonych 15 trafieniami oraz 14 asystami. W lipcu 2023 roku po Sefera sięgnął izraelski Hapoel Beer Szewa. W pierwszym sezonie zaliczył tam 35 ligowych meczów, w których zanotował siedem bramek i taką samą liczbę kluczowych podań prowadzących do goli. W trwającej kampanii grał już znacznie mniej, bo przez zaledwie 717 minut w 22 spotkaniach. Mimo to pięć razy wpisał się na listę strzelców i pięciokrotnie asystował. Jego aktualny kontrakt z Hapoelem obowiązuje do końca czerwca 2026 roku, ale przy wypożyczeniu Motor zastrzegł sobie opcję wykupu.

Sefer ma też na koncie grę w reprezentacji Rumunii. Jako młodzieżowiec w narodowych barwach występował w kategoriach od U15 do U23. Natomiast w seniorskim zespole zanotował jeden mecz, który odbył się w listopadzie 2022 roku.

Motor dokonał w styczniu już pięciu transferów. Oprócz Sefera do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońcy Bright Ede i Hervé Matthys, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. Z kolei szeregi drużyny opuścili napastnik Kacper Śpiewak, pomocnicy Krzysztof Kubica oraz Rafał Król, a także obrońca Sebastian Rudol. Na wypożyczenie do Znicza Pruszków udał się natomiast Patryk Romanowski, zaś Igor Bartnik ma czasowo zasilić puławską Wisłę.

Powrót do ligowych zmagań czeka ekstraklasowego beniaminka 1 lutego. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Lechia Gdańsk. W ramach przygotowań do rundy wiosennej podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego rozegrali łącznie cztery sparingi. W ostatnim pokonali 2:1 gruzińskie Dinamo Batumi. W pozostałych test-meczach żółto-biało-niebiescy pokonali 2:1 Wisłę Płock, zremisowali 1:1 z węgierskim MTK Budapeszt oraz ulegli 1:2 klubowi FK Jedinstvo z Serbii.

Karol Kurzępa

Udany powrót siatkarzy do Lublina

Po prawie miesiącu przerwy Bogdanka LUK Lublin rozegrała mecz przed własną publicznością. Do rozstrzygnięcia starcia z GKS-em Katowice potrzebne były cztery sety.

Faworytami starcia byli lublinianie i to oni jako pierwsi przejęli inicjatywę w otwierającym mecz secie. Goście trzymali się jednak blisko właściwie przez cały czas, a przewaga nie wynosiła więcej niż dwa punkty. Gorąco zrobiło się w końcówce, kiedy to katowiczanie wrócili od stanu 22:20 dla LUK-u i za chwilę sami prowadzili już 24:23. Zmarnowali jednak piłkę setową, a tego miejscowi już im nie odpuścili. Finalnie wygrali 27:25.

Druga partia była kontrolowana przez żółto-czarnych od samego początku. Szybko zobaczyliśmy przewagę czterech punktów, która później zamieniła się w nawet 11 „oczek" różnicy. Miejscowi bez problemu wygrali 25:15. Trzecia partia miała niemal bliźniaczy początek do drugiej, ale tym razem GKS wrócił od stanu 10:12 na 14:12. Tej przewagi goście już nie oddali i to oni wygrali partię 25:23.

Czwartego seta lepiej zaczęli przyjezdni, ale LUK odrobił trzypunktową stratę i objął inicjatywę. Podopieczni Massimo Bottiego prowadzili 14:8 i byli już naprawdę blisko wygranej. Rywale zaliczyli jednak dwie świetne serie i w końcówce przegrywali tylko 21:22. Na szczęście lublinianom udało się opanować sytuację, a po zepsutym serwisie rywali partię mocnym atakiem na 25:22 zakończył Wilfredo Leon.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 28 stycznia o 18:00 i będzie to drugi ćwierćfinał Challenge Cup przeciwko Melilli. W pierwszym starciu lublinianie wygrali 3:0 i są bliscy awansu do półfinału rozgrywek.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice

3:1

(27:25, 25:15, 22:25, 25:22)

Lublin: Sasak 26, Komenda 2, Nowakowski 10, Grozdanow 12, Sawicki 10, Tuinstra 7, Thales (libero) oraz Malinowski 3, Wachnik, Leon 2, Słotarski, Czyrek (libero), Zając, McCarty.

Kacper Ciuksza

Koszykarze po raz dziesiąty! Rywale postraszyli

PGE Start Lublin pokonał u siebie Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz trzymał w napięciu niemal do samego końca.

Po dość niemrawym początku to gospodarze jako pierwszy objęli prowadzenie. W pierwszej kwarcie to wynosiło nawet siedem punktów, ale torunianie odrobili stratę i po dziesięciu minutach było tylko 21:20 dla miejscowych. W drugiej odsłonie gra również była bardzo wyrównana. PGE Start był skuteczny pod koszem, a „Twarde Pierniki" lepiej radziły sobie zza łuku. W efekcie tego lublinianom nie udało się zbudować wyraźniejszej przewagi i przed długą przerwą prowadzili 44:41.

Początek drugiej połowy należał do gości, którzy po czterech minutach wyrównali wynik rywalizacji. Remis utrzymywał się dość długo, ale w drugiej części kwarty „Startowcy" podkręcili tempo i znów odzyskali przewagę. Ta przed ostatnią kwartą wynosiła dziewięć punktów. Ostatni fragment zaczął się świetnie dla miejscowych, którzy podwyższyli prowadzenie do 14 „oczek" po serii dobrych akcji w defensywie i skutecznym ataku. Goście nie zamierzali jednak złożyć broni i jeszcze postraszyli. Na pięć minut przed końcem przegrywali tylko sześcioma punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Na szczęście dla Startu przebłyski ofensywne Manu Lecomte`a i świetnie grającego Courtneya Rameya wystarczyły do utrzymania korzystnego rezultatu. Finalnie Start wygrał 79:71, notując dziesiąte zwycięstwo w aktualnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi.

Teraz koszykarzy z Lublina czeka seria wyjazdów i do hali Globus powrócą dopiero 1 marca. W kolejny weekend, 2 lutego o godzinie 13:30 czerwono-czarni zmierzą się w delegacji z Legią Warszawa.

PGE Start Lublin - Arriva Polski Cukier Toruń

79:71

(21:20, 23:21, 19:13, 16:17)

Lublin: De Lattibeaudiere 19, Ramey 18, Brown 12, Lecomte 10, Drame 7, Williams 5, Karolak 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl ca3d68e0cb

Kobieta prezesem Absolwenta!

Znamy następczynię Tomasza Próchniewicza w Absolwencie Domaszewnica, czyli w klubie występującym w Klasie Okręgowej.

Nową szefową klubu została Marlena Droś-Klamka. - To dla mnie zaszczyt i wielka odpowiedzialność. Jestem pełna entuzjazmu i zapału do pracy, a moim celem jest nie tylko rozwijanie klubu, ale także integracja z naszą lokalną społecznością. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy do tej pory wspierali nasz klub. Razem możemy osiągnąć wiele! Liczę na Wasze wsparcie i zaangażowanie w nadchodzących miesiącach - mówi.

Jak przyznaje, wspólnie z lekko odświeżonym zarządem: Mariuszem Pioruńskim, Katarzyną Dudzińską, Damianem Kabatem oraz Marcinem Kurkiem zamierzają wprowadzić nowe pomysły i inicjatywy, które przyczynią się do dalszego rozwoju Absolwenta Domaszewnica.

- Zachęcam do aktywnego udziału w życiu klubu i śledzenia naszych działań! Przy okazji chciałbym w imieniu całej społeczności Absolwenta Domaszewnica serdecznie podziękować naszemu dotychczasowemu prezesowi Tomaszowi Próchniewiczowi za 10 lat niestrudzonej pracy na rzecz naszego klubu - dodaje nowa pani prezes rodem z Domaszewnicy.

Prywatnie Marlena Droś-Klamka jest żoną Marcina. Pracuje w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Łukowie.

mp

ROZMOWA Z Marleną Droś-Klamka, nową prezes Absolwenta Domaszewnica

Mama była prezesem. Teraz padło na mnie

Pani prezes. Brzmi dumnie?
- Zdecydowanie tak! To ogromny zaszczyt i odpowiedzialność, ale jednocześnie powód do dumy. Bycie prezeską klubu piłkarskiego to nie tylko funkcja, ale także misja. Jestem gotowa w pełni zaangażować się w ten projekt i wierzę, że wspólnie osiągniemy wiele sukcesów, zarówno na boisku, jak i poza nim.

Skąd pomysł na bycie szefową klubu?
- Pomysł na objęcie tego stanowiska nie do końca był mój. Zostałam zaproszona na zebranie klubowe, na którym niestety dowiedzieliśmy się, że były już prezes Tomasz Próchniewicz rezygnuje z pełnienia tej funkcji. Moją kandydaturę zgłosił Tomek. Została ona zaakceptowana przez osoby obecne na spotkaniu. Nie ukrywam, że w ogóle się tego nie spodziewałam.

Marlena Droś-Klamka została prezesem Absolwenta Domaszewnica, przejmując obowiązki Tomasza Próchniewicza

Co znaczy dla Ciebie Absolwent?
- Absolwent Domaszewnica ma dla mnie osobiste znaczenie. Moja mama Jadwiga w przeszłości pełniła funkcję prezesa klubu, co inspiruje mnie do kontynuowania jej pracy na rzecz lokalnej społeczności. Dla mnie to zaszczyt być częścią tej wyjątkowej tradycji.

A co na to mąż?
- Marcin to jedyna osoba na zebraniu, która nie podniosła ręki za moją kandydaturą (śmiech - przyp. red.). Z pewnością będzie mnie wspierał. Liczę na jego pomoc. Mąż kiedyś grał w Orlętach, więc piłka nie jest mu obca. Ze względu na pracę kierowcy nie ma możliwości regularnego trenowania i grania. Jest zgłoszony do rozgrywek. Chęci ma duże, ale jak mówię, praca ogranicza jego działania zawodnicze.

Absolwent jest w gronie ekip zagrożonych spadkiem...
- Bardzo zależy mi na tym, żeby Absolwent utrzymał się w tej lidze. Razem z zarządem będziemy się starać, aby uniknąć tego spadku, co nie ukrywam, jest sporym wyzwaniem, ponieważ razem z prezesem odszedł trener. Staramy się uzupełnić braki kadrowe i zorganizować chłopakom odpowiednie warunki do treningów.

> Marcin to jedyna osoba na zebraniu, która nie podniosła ręki za moją kandydaturą (śmiech - przyp. red.)

Nie ukrywam, że liczę na współprace z zawodnikami, bo dużo tez zależy od nich. Zespół musi być zmotywowany do walki o utrzymanie. Jest to oczywiste, że lepsze wyniki można osiągnąć, gdy zawodnicy są zjednoczeni i zmotywowani do walki o każdy punkt.

Z tego, co wiem, będziesz na miejscu....
- Dokładnie. W lipcu przeprowadziliśmy się ponownie w rodzinne strony, więc mieszkam w Domaszewnicy. Na tę chwilę naszym boiskiem meczowym jest to w Wólce Świątkowej, Wspaniale byłoby mieć stadion na własnym terenie. Posiadanie własnego obiektu sportowego to duży krok do rozwoju drużyny i poprawy warunków treningowych.

Siemieniuk: Nie zagram w Orlętach

Przez ostatnie lata był wiodącą postacią w łukowskich Orlętach. Adrian Siemieniuk będzie występował w innym klubie.

24-latek reprezentował barwy obecnego lidera Klasy Okręgowej od sezonu 2018/2019. W ostatnich miesiącach praca uniemożliwiała mu w trenowaniu i graniu. Już jesienią nie był w stanie pomóc żółto-czerwonym.

- W lipcu odbyłem rozmowę z wówczas nowym trenerem. Miał mi dać odpowiedź, jaką podejmie decyzję. Wtedy nie mogłem trenować, ponieważ byłem w rozjazdach związanych z pracą. Najpierw kilka miesięcy w Katowicach, później w Warszawie. Oferowałem, że mogę spróbować pomóc drużynie w meczach, gdyż w weekendy pojawiałem się w domu. Podobnie było za trenera Stanisława Chudzika w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu - mówi Adrian Siemieniuk.

Adrian Siemieniuk będzie występował w nowym klubie. Rozdział w Orlętach jest zakończony

Jak przyznaje, przez dłuższy czas nie dostawał żadnej odpowiedzi. - Musiałem się o nią dopraszać przez kolegę z zespołu. Otrzymałem sygnał, że prezes i trener raczej nie będą zainteresowani. Uznałem, że od tamtego momentu temat Orląt jest zamknięty - dodaje.

24-latek nie tak wyobrażał sobie zakończenie współpracy. - Po sześciu latach gry w Orlętach chyba zasłużyłem sobie na inne potraktowanie. Uważam, że to lekki brak szacunku do mojej osoby. W drużynie pojawiło się kilku dobrych zawodników, wiec nikt za mną nie płacze. Ja też nie będę tego robił i wiosną pogram w innym klubie - zaznacza.

„Adi" przyznaje, że pojawiło się kilka ofert. - Na ten moment bez większych konkretów, ale mamy dopiero końcówkę stycznia, więc jest jeszcze sporo czasu. Nie grałem przez pół roku, więc podejrzewam, że minie trochę czasu, kiedy wrócę do swojej optymalnej formy. Mam nadzieje, że w klubie, z którym się dogadam, uda mi się to osiągnąć i znów będę mógł cieszyć się grą w piłkę, której mi brakowało - kończy.

mp

Krzysztof Mućka ponownie prezesem Kujawiaka

Krzysztof Mućka ponownie zasiadł w fotelu prezesa Kujawiaka Stanin

W minioną sobotę odbyło Walne Zebranie w Kujawiaku Stanin.

Najważniejszym punktem był wybór władz. Nowym - starym prezesem klubu został Krzysztof Mućka, który zastąpił na stanowisku Kamila Tronowskiego.

Rolę wiceprezesów będą pełnić: Krzysztof Linkiewicz oraz Ryszard Chmiel. Sekretarzem został mianowany Roman Izdebski.

Skład zarządu uzupełnili: Marek Bednarczyk, Józef Bielecki, Szymon Siwiec, Jerzy Gajownik, Mateusz Sobiech, Michał Skwarek.

mp

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Porażka w domu Renkowskiego

Zespół Podlasia Biała Podlaska wracał z Białegostoku z porażką. Jagiellonia II wygrała z ekipą Artura Renkowskiego. Dla „Renia" był to sentymentalny powrót w rodzinne strony. Warto pamiętać, iż szkoleniowiec bialczan pochodzi z Białegostoku i jest wychowankiem „Jagi".

Bialczanie ulegli 0:3 „Jadze" II

Połowa do zapomnienia

- Pierwsza część była bardzo słaba w naszym wykonaniu. Mam na myśli każdą fazę gry. Przeciwnik wychodził spod naszego pressingu. Z kolei my mieliśmy z tym problemy w drugą stronę. Byliśmy pasywni w pojedynkach jeden na jednego, a grając, jak gramy, to musi być nasza mocna strona. Inaczej wyglądamy jak teraz. Druga połowa była już lepsza, stworzyliśmy kilka sytuacji bramkowych, ale pod bramką przeciwnika również odstawaliśmy od przeciwnika. Mamy dużo materiału do analizy i od poniedziałku bierzemy się do pracy, żeby poprawiać nasze deficyty - mówi szkoleniowiec.

Na plus

Renkowski jest zadowolony z pracy, która do tej pory została wykonana. - Zawodnicy dają dużo z siebie, co nie znaczy, że nie ma pola do poprawy, co pokazał sparing. Paradoksalnie dobrze, że pojawiło się tyle błędów na tym etapie przygotowań, bo pozwolą nam one na analizę, co jest najpilniejsze do poprawy - dodaje.

Jagiellonia II Białystok - Podlasie Biała Podlaska 3:0 (2:0)

Podlasie: Misztal - Mikołajewski, Podstolak, Avdieiev, Cichocki, Andrzejuk, Orzechowski, Maluga, Opalski, Kosieradzki, Horzhui. Ponadto zagrali: Lipiec - Krawczyk, Pękała, Kamiński, Lipiński, Kaczyński, Jakóbczyk, Lepiarz, Wojczuk.

Bez trzech

W starciu z Jagiellonią II nie mogło zagrać trzech zawodników.

Adrian Wnuk, Jakub Kobyliński oraz Marcin Pigiel leczą kontuzje.

Co z Wojczukiem?

Czy w Podlasiu zagra Maciej Wojczuk?

Jak udało się nam ustalić, niewykluczone, iż w najbliższych dniach władze klubu oraz zawodnik dojdą do porozumienia. Powrót „Woja" do klubu z Białej Podlaskiej jest bardzo bliski. Byłaby to znakomita wiadomość. 27-letni napastnik ostatnio grał w Piaście Kobylnica w IV lidze. W Podlasiu ma na koncie 100 meczów oraz 28 goli na poziomie III ligi.

Trójmecz im. Damiana Guzka

W najbliższą sobotę będzie niezwykle ciekawie.

Do Białej Podlaskiej przyjedzie pierwszoligowa Pogoń Siedlce oraz czwartoligowa Mazovia Mińsk Mazowiecki. Zespoły rozegrają trójmecz. Każdy z nich będzie trwał po 60 minut.

Wszystkie zespoły łączy osoba Damiana Guza. To były zawodnik Podlasia oraz Pogoni. W ekipie z Siedlec pracował również jako trener. Obecnie jest szkoleniowcem „Mazy".

PLAN MECZÓW
godz. 11:00 Podlasie - Pogoń
godz. 12:30 Pogoń - Mazovia
godz. 14:00 Podlasie - Mazovia

mp

Zagrał w reprezentacji. Zagra w Podlasiu

Eryk Mikołajewski został nowym graczem Podlasia Biała Podlaska

Podlasie ma nowego zawodnika. Eryk Mikołajewski został nowym graczem drużyny Artura Renkowskiego.

Eryk Mikołajewski dołączył do pierwszej drużyny Polonii Warszawa zimą 2021 roku, przechodząc z klubowej akademii. W barwach „Czarnych Koszul" wystąpił w 70 spotkaniach, zdobywając jedną bramkę i notując trzy asysty. Był kluczowym zawodnikiem drużyny zarówno w trzeciej, jak i drugiej lidze, a jego gra w znacznym stopniu przyczyniła się do osiągnięcia dwóch kolejnych awansów.

Dzięki dobrej formie zwrócił uwagę selekcjonera reprezentacji Polski U-20, Miłosza Stępińskiego, który powołał go na mecz z Rumunią (0:0) w ramach rozgrywek Elite League.

Wiosenną rundę sezonu 2023/2024 Mikołajewski spędził na wypożyczeniu w Mławiance Mława, gdzie regularnie grał w trzeciej lidze. Ostatnie pół roku występował w rezerwach Polonii, z którymi zajął drugie miejsce w tabeli piątej ligi po rundzie jesiennej oraz triumfował w Okręgowym Pucharze Polski na szczeblu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Mecz kontrolny Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Start Krasnystaw 4:1

Orlęta już po pierwszym sparringu

Fot.facebook Orlęta

Karol Rycaj akurat udowadniać swojej przydatności nie musi, ale jeszcze kilku takich by się przydało...

Następne sparringi:

1 lutego: Lewart Lubartów (III liga)
8 lutego: Huragan Międzyrzec Podlaski (IV liga)
15 lutego: Chełmianka Chełm (III liga)
22 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
1 marca: Orlęta Łuków (okręgówka)

Drużyna prowadzona przez Roberta Chmurę do rundy wiosennej przystąpi bez większych zmian w składzie. Sztab szkoleniowy i zarząd przyglądają się kilku zawodnikom.

Podsumowaniem drugiego tygodnia przygotowań był rozegrany w Lubartowie na sztucznej nawierzchni (w Radzyniu takowej nie ma...) sparring z inną czwartoligową drużyną Startem Krasnystaw, który wyprzedza Orlęta o jeden punkt, a w ligowym meczu pokonał biało-zielonych przy Warszawskiej 4:1. Tym razem to drużyna z Radzynia wygrała 4:2, ale oczywiście ciężar i znaczenie meczu był nieporównywalny.

Na zajęciach zbyt wiele nowych twarzy się w tym tygodniu nie pokazało, testowanych jest dwóch ofensywnych zawodników, ale do potwierdzenia ich przydatności do zespołu na razie daleka droga. W meczu z Krasnymstawem drużyna personalnie i taktycznie ustawiona była dość podobnie jak w większości meczów ligowych. Z konieczności najbardziej wysuniętym zawodnikiem był Jan Mróz, w efekcie czego Orlęta nie mają ani dobrego ofensywnego pomocnika, ani klasycznej dziewiątki. Ale przez sześć tygodni dzielących nas od startu rozgrywek jeszcze wiele zdarzyć się może.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Start Krasnystaw 4:2 (1:1)

bramki dla Orląt: testowany I, Mróz (karny), Lewczuk, Rycaj
Nowacki - Grochowski, Miszta, testowany I, Szczepaniak, Korolczuk, Malec, Pęcak, Lewczuk, K. Rycaj, Mróz
grali również: Borysiuk, Daniłosio, Obroślak, Siudaj, testowany II

Zbigniew Smółko

BIA

Trójmecz im. Damiana Guzka

Damian Guzek (w środku) występował w Podlasiu i Pogoni. W klubie z Siedlec był również trenerem. Teraz odpowiada za wyniki Mazovii Mińsk Mazowiecki

W najbliższą sobotę będzie niezwykle ciekawie.

Do Białej Podlaskiej przyjedzie pierwszoligowa Pogoń Siedlce oraz czwartoligowa Mazovia Mińsk Mazowiecki. Zespoły rozegrają trójmecz. Każdy z nich będzie trwał po 60 minut.

Wszystkie zespoły łączy osoba Damiana Guza. To były zawodnik Podlasia oraz Pogoni. W ekipie z Siedlec pracował również jako trener. Obecnie jest szkoleniowcem „Mazy".

PLAN MECZÓW
godz. 11:00 Podlasie - Pogoń
godz. 12:30 Pogoń - Mazovia
godz. 14:00 Podlasie - Mazovia

mp

eprasa.pl ca3d68e0cb

13 medali i siedem rekordów świata bialskich pływaków!

Wilhelm Gromisz prezentuje cztery z sześciu zdobytych medali

Michał Jagiełło zdobył cztery medale w kategorii 34-39 lat

Iga Olszanowska powróciła do Białej Podlaskiej z medalami w trzech kolorach w kategorii 40-44 lata

W dniach 13-19 stycznia we włoskim Molveno odbyły się VI Mistrzostwa Świata Federacji IISA w zimowym pływaniu. W 46-osobowej kadrze Polski znalazło się troje reprezentantów Master Team Biała Podlaska. Iga Olszanowska, Wilhelm Gromisz i Michał Jagiełł

Najwięcej krążków, bo sześć, zawisło na szyi Wilhelma Gromisza. Pięć miało kolor złoty – za zwycięstwa w kategorii wiekowej 45-49 lat. Kierownik zakładu pływania w bialskiej filii AWF i terapeuta w stowarzyszeniu Wspólny Świat był najszybszy w wyścigach na 50 i 100 m stylem grzbietowym, 50 i 100 m stylem motylkowym oraz 100 m stylem dowolnym. Na dłuższym dystansie delfinem okazał się też trzeci w klasyfikacji open, a na krótszym – szósty.

Cztery medale wywalczył w kategorii 34-39 lat Michał Jagiełło. Złoto zdobył na 50 m stylem dowolnym (szósty w kategorii open) oraz razem z Karoliną Szalast, Martą Piasecką i Michałem Perlem w sztafecie 4×50 m stylem dowolnym, srebro na 50 m stylem klasycznym oraz brąz na 50 m stylem dowolnym.

Z kolei Iga Olszanowska powróciła do Białej Podlaskiej z medalami w trzech kolorach w kategorii 40-44 lata. Złotym za wygraną w wyścigu na 50 m stylem motylkowym (szósta w open). Zdobyła także srebrny na 50 m stylem dowolnym oraz brązowy na 50 m stylem klasycznym.

Niektóre uzyskane przez bialską trójkę w lodowatej (poniżej 2 st. C) wodzie wyniki to również rekordy świata. Gromisz ustanawiał je w wyścigach na 50 i 100 m stylem motylkowym (dwukrotnie – w eliminacjach i w finałach), Olszanowska na 50 m stylem motylkowym, natomiast Jagiełło na 50 m stylem dowolnym oraz będąc członkiem złotej polskiej sztafety 4×50 m stylem dowolnym.

Roman Laszuk

Piwowar przed debiutem. Przygotowywał się z mistrzami UFC i KSW!

Po wspólnych treningach z Janem Błachowiczem - mistrzem UFC w kategorii półciężkiej, musi być dobrze. Trzymamy kciuki!

Kolejny zawodnik Fight&Live z Międzyrzeca Podlaskiego staje przed poważnym wyzwaniem. Jakub Piwowar już w najbliższą sobotę zmierzy się w federacji Invictus. Jego przeciwnikiem na gali w Zduńskiej Woli będzie Igor Węglewski.

Walka odbędzie się na zasadach MMA semi pro w kategorii do 70 kg. Dysponujący bardzo dobrymi warunkami fizycznymi zawodnik z Międzyrzeca Podlaskiego w swoim debiucie podejmie rękawice z zawodnikiem gospodarzy z PFT Zduńska Wola - Igorem Węglewskim.

Podczas przygotowań Jakub miał okazję spotkać się także z Robertem Ruchałą - tymczasowym mistrzem KSW w wadze piórkowej

Pojedynek zaplanowano na trzy rundy po trzy minuty. O przygotowaniach do walki porozmawialiśmy zarówno z samym zawodnikiem reprezentującym Fight&Live Międzyrzec Podlaski, jak i jego trenerem - Mateuszem Żechowskim. W najbliższą sobotę trzymamy kciuki i kibicujemy międzyrzeckiej drużynie!

rg

ROZMOWA Z Jakubem Piwowarem przed debiutem w federacji Invictus

Idę po zwycięstwo!

Jak czujesz się przed sobotnią walką?

- Samopoczucie mam bardzo dobre, w zasadzie już tylko czekam na walkę. Pod koniec listopada zacząłem okres przygotowawczy, który bardzo ciężko przepracowałem trenując dwa razy dziennie pod okiem trenera Mateusza Żechowskiego. Grudzień był ciężkim miesiącem pod względem diety, magia świąt działa na zmysły, lecz moja determinacja i cel, jaki sobie założyłem, zwyciężyły. Poukładać sobie w głowie wszystkie wyrzeczenia to nie lada wyzwanie i nie dla każdego śmiałka.

Do walki zostało tylko kilka dni, co jeszcze przed Tobą?

- Został najgorszy okres - zbijanie wagi to jeden z najbardziej stresujących etapów przygotowań. Polega na ograniczeniu węglowodanów i cukru oraz spożywaniu dużej ilości wody od pięciu do nawet ośmiu litrów dziennie, aby dzień przed oficjalnym ważeniem ograniczyć wodę do minimum.

Za Tobą długi okres przygotowań. Jak je ocenisz?

- Jestem zadowolony z przygotowań do walki. Czuję, że ciężka praca i treningi przynoszą efekty, a forma rośnie z dnia na dzień. Jestem pozytywnie nastawiony i gotowy na wyzywanie!

Kilka tygodni temu odwiedziłeś też jeden z największych klubów w Polsce. Co takiego miałeś okazję tam ćwiczyć?

- Tak, ostatnio odwiedziliśmy klub WCA. Sparingi były dobrym momentem, aby sprawdzić swoje umiejętności w praktyce. Robiłem z doświadczonymi chłopakami, dzięki temu nauczyłem się nowych technik. Fajnie było potrenować na macie z takimi zawodnikami jak Janek Błachowicz czy mistrz wagi koguciej federacji KSW - Sebastian Przybysz. Moja rodzina, dziewczyna i przyjaciele wspierają mnie we wszystkim, dodając otuchy, siły i trzymają za mnie mocno kciuki. Idę po zwycięstwo!

Mateusz Żechowski,
trener Fight&Live

Lecimy po zwycięstwo

- Został nam już ostatni tydzień, czas łapać świeżość, zrzucić parę kilogramów i czekać tylko na walkę. Całe przygotowania przeszły zgodnie z naszymi założeniami, dwa miesiące ciężkiej pracy, wyjazdy, sparingi, robienie siły, wytrzymałości itd., żeby Kuby ręka poszła w sobotę do góry. Na szczęście udało się odbyć cały camp bez kontuzji, walkę przyjęliśmy pod koniec listopada, więc Kuba przygotowywał się również w okresie świątecznym. Wtedy, gdy większość jadła karpia i świętowała z rodziną, my trenowaliśmy dwa razy dziennie. Nie widziałem go jeszcze w takiej formie, w jakiej jest teraz, mocno wierzę w niego i jego umiejętności. Lecimy po zwycięstwo!

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Marszałek wręczy medal MTS-owi. Taki sam otrzymał Wilfredo Leon i Aleksandra Mirosław

Choć MTS w ostatni weekend nie rozgrywał spotkania, wokół klubu działo się bardzo wiele

Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie podczas najbliższego meczu domowego zostanie wyróżnione medalem z okazji 550-lecia województwa lubelskiego. To prestiżowe odznaczenie przyznawane przez marszałka województwa otrzymały dotąd tak wybitne postaci polskiego sportu, jak medaliści olimpijscy – Wilfredo Leon, Julia Szeremeta czy Aleksandra Mirosław.

Uhonorowanie MTS-u jest dowodem na docenienie nie tylko sukcesów sportowych, ale także wieloletniej pracy na rzecz rozwoju siatkówki oraz promocji regionu. MTS, wcześniej działający pod nazwą UKS Trójka Międzyrzec Podlaski, medal otrzyma podczas najbliższego spotkania - w sobotę, 1 lutego z Eneą KKS Kozienice.

Medal z okazji 550-lecia Województwa Lubelskiego otrzyma Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie oraz prezes Marcin Andrzejewicz.

Oprócz odznaczenia dla klubu medal za działalność na rzecz sportu i promocji regionu otrzyma także Marcin Andrzejewicz – prezes MTS-u, który wcześniej odpowiadał za budowę siły siatkarskiego klubu w Chełmie.

Docenienie międzyrzeckiej społeczności siatkarskiej

Międzyrzecka drużyna, choć formalnie działa jako MTS od roku, kontynuuje bogate tradycje siatkarskie „Trójki", która przez kilkanaście lat występowała na poziomie drugiej ligi. Obecnie jest to jedyna drużyna z województwa lubelskiego rywalizująca w tej klasie rozgrywkowej. Medal przyznany przez marszałka to symboliczny wyraz uznania dla całego środowiska siatkarskiego, które od lat buduje sportową markę Międzyrzeca Podlaskiego.

Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie - Enea KKS Kozienice

1 lutego godz. 17

Hala ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim

Promocja regionu na arenie ogólnopolskiej

MTS wyróżnia się nie tylko osiągnięciami na poziomie lokalnym. Międzyrzecka drużyna regularnie rywalizuje z zespołami z województw warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego, co przyczynia się do promocji województwa lubelskiego na arenie ogólnopolskiej. Dzięki temu potencjał promocyjny regionu wykracza poza jego granice, podkreślając siatkarskie tradycje Międzyrzeca. Między innymi to właśnie z tego powodu przedstawiciele klubu w najbliższą sobotę odbiorą prestiżowe odznaczenie.

Plany na przyszłość

Jak podkreśla prezes Marcin Andrzejewicz, odznaczenie jest nie tylko wyrazem uznania za dotychczasowe osiągnięcia, ale także motywacją do dalszego rozwoju. Klub planuje m.in. poszerzenie sztabu szkoleniowego, zatrudnienie fizjoterapeuty czy rozszerzenie możliwości treningowych. Ważnym elementem tych planów jest nowa hala widowiskowo-sportowa przy ZPO nr 1, która stanie się bazą drużyny i umożliwi organizację meczów z udziałem większej liczby kibiców. Więcej o odznaczeniu oraz ostatnich wydarzeniach wokół klubu opowiedział prezes Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego.

Marcin Andrzejewicz,
prezes Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego

Medal dla całego środowiska siatkarskiego w Międzyrzecu

- MTS to stosunkowo nowa inicjatywa, ale medal jest tak naprawdę wyróżnieniem dla całego środowiska siatkarskiego, które tworzyło międzyrzecką siatkówkę od samego początku. W dużej mierze należy go przypisać Trójce Międzyrzec Podlaski, ponieważ MTS jest kontynuacją jej tradycji i sukcesów. Chociaż medal wręczany jest MTS-owi, uważam, że symbolizuje on uhonorowanie wielu lat pracy na rzecz siatkówki w Międzyrzecu, a także na poziomie drugiej ligi.

rg

BIA

ROZMOWA Z Marcinem Andrzejewiczem, prezesem MTS-u

Jesteśmy dumni, że klub dostąpił tego zaszczytu

- Jesteśmy dumni, że nasz klub dostąpił zaszczytu otrzymania tego medalu. Tym bardziej że w gronie wyróżnionych osób związanych ze sportem znajduje się m.in. Wilfredo León, jeden z największych siatkarzy w historii polskiej i międzynarodowej siatkówki. Pozycjonowanie się obok takich postaci to ogromne wyróżnienie dla MTS-u

MTS działa formalnie od roku, jednak międzyrzecka siatkówka jest znana w skali województwa od wielu lat. Czy medal, który zostanie wręczony podczas najbliższego meczu, jest uhonorowaniem tych wieloletnich działań?

- MTS to stosunkowo nowa inicjatywa, ale medal jest tak naprawdę wyróżnieniem dla całego środowiska siatkarskiego, które tworzyło międzyrzecką siatkówkę od samego początku. W dużej mierze należy go przypisać Trójce Międzyrzec Podlaski, ponieważ MTS jest kontynuacją jej tradycji i sukcesów. Chociaż medal wręczany jest MTS-owi, uważam, że symbolizuje on uhonorowanie wielu lat pracy na rzecz siatkówki w Międzyrzecu, a także na poziomie drugiej ligi. To jedyna drużyna z województwa lubelskiego, która rywalizuje na tym poziomie już od kilkunastu lat.

Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie swoje spotkania rozgrywa także poza granicami województwa lubelskiego. Czy to również odegrało istotną rolę w kontekście przyznania medalu?

- Myślę, że tak. To istotne z perspektywy promocji województwa lubelskiego, ponieważ mecze rozgrywane są z drużynami z województw warmińsko-mazurskiego, podlaskiego czy mazowieckiego. Dzięki temu potencjał promocyjny naszej drużyny wykracza poza granice samego województwa czy subregionu, jakim jest Międzyrzec i okolice. To poszerza zasięg i widoczność zarówno naszej drużyny, jak i całego województwa.

Nie każdy klub ma okazję otrzymać tak prestiżowe wyróżnienie od marszałka województwa. Czym dla MTS-u jest ten medal?

- Jesteśmy dumni, że nasz klub dostąpił zaszczytu otrzymania tego medalu. Tym bardziej że w gronie wyróżnionych osób związanych ze sportem znajduje się m.in. Wilfredo León, jeden z największych siatkarzy w historii polskiej i międzynarodowej siatkówki. Pozycjonowanie się obok takich postaci to ogromne wyróżnienie dla MTS-u. Warto podkreślić, że jest to także dowód na to, iż władze województwa doceniają nie tylko wielki sport i nie koncentrują się wyłącznie na Lublinie jako stolicy województwa, ale dostrzegają także mniejsze ośrodki, takie jak Międzyrzec Podlaski. Ten medal to uhonorowanie pracy wielu osób, które od lat budowały tradycję międzyrzeckiej siatkówki, organizowały wydarzenia sportowe i przyciągały lokalnych kibiców. To również docenienie starań klubu w dążeniu do profesjonalizacji i podnoszenia poziomu sportowego w miarę możliwości regionu i drużyny.

To wyróżnienie wydaje się więc stanowić istotną motywację dla klubu?

- Tak. Obecnie, gdy rozgrywamy pierwszy pełny sezon pod szyldem MTS, taki medal stanowi mobilizację do jeszcze cięższej pracy oraz poszukiwania nowych możliwości i środków na rozwój klubu. Mamy świadomość, że w obecnych realiach biznesowych i politycznych niezwykle trudno jest wybić się na wyższy poziom, jakim jest pierwsza liga. Na ten moment chcemy skupić się na tym, by prezentować się z jak najlepszej strony w drugiej lidze, jednocześnie budując coraz większe wsparcie i zasięg naszego działania. To obejmuje rozwój sztabu trenerskiego, przyciąganie coraz lepszych zawodników i podnoszenie poziomu sportowego drużyny. Wierzymy, że medal, który otrzymujemy, oraz promocja międzyrzeckiej siatkówki na szerszą skalę, pozwolą nam pozyskać większe wsparcie. To szansa na dalszy rozwój klubu, a także podkreślenie potencjału Międzyrzeca i całej Lubelszczyzny.

Międzyrzeckie Towarzystwo Siatkarskie działa już od roku. Jak oceniasz ten czas?

- Wiedziałem, że prowadzenie drużyny i utrzymanie klubu w drugiej lidze będzie trudnym zadaniem, zwłaszcza w tak silnej grupie. Byłem tego świadomy od początku, ale uważam, że mimo wyzwań udało się osiągnąć wiele dzięki wspólnej pracy. Ogromne znaczenie miała działalność społeczna nie tylko zarządu, ale też osób wspierających, które pomagają w różnych działaniach – od fotografii i projektowania grafik po ogłaszanie wydarzeń i rozklejanie plakatów. Ta społeczna współpraca, która rozwinęła się wokół klubu w ciągu tego roku, jest naprawdę budująca i pokazuje, że wspólnymi siłami można wiele osiągnąć.

Jakie są dalsze plany rozwoju klubu w kontekście rosnącego zainteresowania i wyróżnienia, jakie otrzymacie?

- Plany rozwoju są długofalowe i wymagają ciężkiej pracy, ale już teraz dostrzegamy większe zainteresowanie, szczególnie ze strony firm prywatnych. Udało nam się przybliżyć naszą drużynę osobom, które wcześniej nie miały świadomości poziomu naszej gry ani tego, czym jest druga liga siatkówki w Międzyrzecu. Realizujemy wytyczony cel, ale nie popadamy w hurraoptymizm. Wiemy, że sytuacja pozostaje trudna – nawet jeśli udaje się pozyskać dodatkowe środki, to nie zawsze przekłada się to na wyraźny skok jakościowy drużyny. Wynika to z rosnących kosztów utrzymania klubu i coraz wyższego poziomu siatkówki, zarówno w Polsce, jak i w naszej grupie drugiej ligi. Naszym priorytetem jest stabilność i budowanie silnej tożsamości klubu, a także zapewnienie wewnętrznego spokoju w organizacji. Myślimy o dalszym rozwoju, między innymi o wzbogaceniu sztabu trenerskiego o asystenta trenera i fizjoterapeutę, a także o zwiększeniu możliwości treningowych. Duże nadzieje wiążemy z nową halą widowiskowo-sportową przy ZPO nr 1, która stanie się naszą bazą. Obiekt, mogący pomieścić do 500 osób, otwiera nowe perspektywy zarówno dla drużyny, jak i dla kibiców.

eprasa.pl ca3d68e0cb

Rzeczyca kolędowała międzypokoleniowo

Za organizacją wydarzenia stał Klub Seniora w Rzeczycy, swój udział miała także Publiczna Szkoła Podstawowa w Rzeczycy

Każdy z występujących mógł liczyć na słodkości

19 stycznia w świetlicy OSP w Rzeczycy odbyło się międzypokoleniowe kolędowanie, zorganizowane przez Klub Seniora „Szarotka". Do wspólnego śpiewania kolęd i pastorałek dołączyli uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego oraz mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski.

Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że jego celem było nie tylko wspólne śpiewanie, ale także budowanie międzypokoleniowych więzi. Prezes Klubu Seniora „Szarotka", Teresa Kuraszyk, w swoim przemówieniu zaznaczyła wyjątkowy charakter tej inicjatywy.

– Dzisiejszy dzień, to impreza pod hasłem kolędowanie międzypokoleniowe. To już chyba szóste albo siódme takie wydarzenie organizowane przez nasz klub. Tego rodzaju spotkania bardzo jednoczą ludzi – wyjaśniła Teresa Kuraszyk. – Będą występowały dzieci, mamy, ojcowie i dziadkowie. Sam nasz klub jest wiekowo bardzo zróżnicowany, co sprawia, że każdy może tu znaleźć swoje miejsce – dodała jedna z głównych organizatorek wydarzenia.

Talenty w różnym wieku

Prezes podkreśliła, że kolędowanie to także świetna okazja do pokazania talentów artystycznych lokalnej społeczności.

– Dzisiejszego dnia zaprezentują się nie tylko dzieci z drugiej i trzeciej klasy szkoły podstawowej, które szkoła przygotowała na swoim terenie, ale także członkowie naszego klubu. Mamy trzy wyjątkowo uzdolnione panie z bardzo dobrym słuchem muzycznym, które zaśpiewają w trio – dodała prezes Klubu Seniora.

Jak zaznaczyła Teresa Kuraszyk, w organizacji takich wydarzeń istotna jest także współpraca i wsparcie lokalnych władz oraz społeczności. Tuż przed spotkaniem zachęcała także przybyłych na to spotkanie radnych oraz wójta gminy Międzyrzec Podlaski do zaprezentowania swoich umiejętności wokalnych. Jak się później okazało, ta sztuka się udała.

– Mam nadzieję, że zaszczyci nas swoją obecnością pan wójt, jak zwykle. Może uda się go nawet namówić do zaśpiewania kolędy – powiedziała z uśmiechem. – Tego typu wydarzenia budują wspólnotę nie tylko na poziomie rodzinnym, ale także społecznym i szkolnym. Młodzi ludzie uczą się, jak ważna jest integracja i współpraca, co zaprocentuje w ich dorosłym życiu.

Kolędy i utwory okołoświąteczne

Kolędowanie w Rzeczycy było także doskonałą okazją do podtrzymywania tradycji śpiewania kolęd, choć – jak zaznaczyła Teresa Kuraszyk – repertuar nie ograniczał się wyłącznie do pieśni świątecznych.

– Zobaczymy, co zaproponują nam uczestnicy. Oprócz tradycyjnych kolęd mogą to być również okołoświąteczne pieśni czy piosenki. Ważne, żeby płynęły z serca i jednoczyły nas wszystkich – podkreśliła.

Wydarzenie zakończyło się wspólnym śpiewaniem, w którym wzięli udział zarówno najmłodsi uczestnicy, jak i seniorzy. Nie zabrakło akompaniamentu akordeonu oraz występów grupowych i solowych, co jeszcze bardziej urozmaiciło program.

rg

Kolędowanie w Rzeczycy po raz kolejny połączyło pokolenia

Teresa Kuraszyk,
prezes Klubu Seniora „Szarotka" w Rzeczycy

Spotkania, które jednoczą

– Dzisiejszy dzień, to impreza pod hasłem kolędowanie międzypokoleniowe. To już chyba szóste albo siódme takie wydarzenie organizowane przez nasz klub. Tego rodzaju spotkania bardzo jednoczą ludzi. Będą występowały dzieci, mamy, ojcowie i dziadkowie. Sam nasz klub jest wiekowo bardzo zróżnicowany, co sprawia, że każdy może tu znaleźć swoje miejsce.

Kordian ponownie odwiedził powiat bialski. Kolędowanie w trzech miejscowościach

Fot. Parafia Drelów

W każdej z miejscowości Kordian wykonał zdjęcie z uczestnikami koncertów

Ostatni koncert miał miejsce w parafii Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim

Wokalista Kordian Cieślik ponownie odwiedził Międzyrzec Podlaski, kończąc swoją niedzielną trasę koncertową po powiecie bialskim noworocznym koncertem kolęd i pastorałek w parafii Chrystusa Króla.

19 stycznia Kordian Cieślik, zaproszony przez starostę bialskiego Mariusza Filipiuka, zaprezentował się mieszkańcom Rossosza, parafii w Drelowie oraz Międzyrzeca Podlaskiego. Wieczorny koncert w kościele pw. Chrystusa Króla był ostatnim wydarzeniem tego dnia w ramach wizyty wokalisty na terenie powiatu bialskiego. Były to już kolejne odwiedziny muzyka w Międzyrzecu Podlaskim – mieszkańcy mieli okazję kolędować z artystą także w ubiegłym roku.

Podczas występu wokalista wraz z zespołem zaśpiewał znane kolędy i pastorałki w góralskiej aranżacji, a także własne kompozycje, w tym utwory „Odzyskaj nadzieję" i „Bliżej gwiazd, bliżej nas". Publiczność miała okazję otrzymać płyty i kalendarze na 2025 rok, na których artysta składał autografy.

Po zakończeniu koncertu w Międzyrzecu Podlaskim proboszcz parafii Chrystusa Króla, ks. Roman Banasiewicz, podziękował wokaliście i jego zespołowi za występ, podkreślając atmosferę radości i refleksji, którą przyniosła ich muzyka.

rg

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb

Rappedagog w Międzyrzecu Podlaskim. Dobromir Makowski spotkał się z mieszkańcami

Fot.Stowarzyszenie Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice

Za organizację wydarzenia odpowiadali członkowie Stowarzyszenia Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice

Fot.Stowarzyszenie Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice

Na spotkaniu pojawiła się liczna grupa mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego i okolic

20 stycznia w Międzyrzecu Podlaskim miało miejsce spotkanie z Dobromirem Makowskim – raperem, pedagogiem i autorem książek, który znany jest z działalności na rzecz profilaktyki uzależnień. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice przy wsparciu Województwa Lubelskiego w ramach kampanii „Lubelskie. Smakuj życie!”.

Dobromir Makowski to postać, która swoim życiem udowadnia, że z każdej trudnej sytuacji można znaleźć wyjście. W młodości zmagał się z uzależnieniami i trudną przeszłością w rodzinie patologicznej. Te doświadczenia stały się fundamentem jego późniejszej działalności, w tym książek „Wyrwałem się z piekła” oraz „Nic z ciebie nie będzie”. Dziś, jako magister pedagogiki resocjalizacyjnej i nauczyciel wychowania fizycznego, poświęca się pomaganiu innym – zarówno jako założyciel fundacji „Rampa”, jak i pomysłodawca projektu RapPedagogia.

Makowski odwiedza szkoły, domy dziecka, więzienia i świetlice, by poprzez osobiste historie i muzykę budować świadomość na temat uzależnień i trudnych wyborów życiowych. Podczas spotkania w Międzyrzecu Podlaskim Makowski dzielił się swoją historią i opowiadał o działaniach, które na co dzień pomagają osobom potrzebującym wsparcia. W wydarzeniu uczestniczyli zarówno młodzi ludzie, jak i rodzice, którzy mieli okazję usłyszeć, jak ważna jest profilaktyka oraz odpowiednie wsparcie w trudnych momentach życia.

Inicjatywa była kolejnym krokiem w budowaniu świadomości społecznej wśród mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego i okolic, podkreślając, że nawet z najtrudniejszych sytuacji można wyjść, jeśli tylko znajdzie się odpowiednią pomoc. Jak podkreślają organizatorzy, nie jest to ostatnia tego typu inicjatywa podjęta przez Stowarzyszenie Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice. Już niebawem będziemy relacjonować kolejne wydarzenia, więc zachęcamy do sięgania po kolejne wydania Wspólnoty i do odwiedzania naszej strony internetowej.

rg

Leszek Karpiuk,
członek zarządu Stowarzyszenia Razem zmieniamy Międzyrzec Podlaski i Okolice

To dopiero początek naszych działań

- Spotkanie z Dobromirem Makowskim (pomysłodawcą projektu Rappedagod oraz fundacji Rampa), zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Razem Zmieniamy Międzyrzec Podlaski i okolice. Inicjatorką wydarzenia była siostra prezesa stowarzyszenia Adama Hrycia. Po rozmowach na temat sytuacji dzieci i młodzieży doszliśmy do wniosku, że ta inicjatywa skierowana do rodziców jest bardzo ważna, ponieważ dotyczyła kwestii profilaktyki i edukacji dzieci i młodzieży w zakresie zdrowia psychicznego, uzależnień oraz umiejętności radzenia sobie z trudnymi emocjami. Jesteśmy bardzo zadowoleni z udziału rodziców w tym wydarzeniu, zorganizowanym przez nasze stowarzyszenie. Naszemu gościowi udało się przekazać ważne informacje, które, mamy nadzieję, pomogą w budowaniu świadomości pomiędzy rodzicami a dziećmi i młodzieży na temat zagrożeń oraz sposobów, jak im zapobiegać. To wydarzenie to dopiero początek naszych działań – zamierzamy kontynuować tego typu spotkania, by młode osoby mogły rozwijać się w zdrowym, bezpiecznym środowisku.

„Jeszcze nigdy nie spotkałam się z taką dobrocią lekarza” – Kamil z mamą dziękują załodze karetki z Białej Podlaskiej

Wydawnictwo „Wspólnota” nie tylko przekazuje ważne informacje z regionu, ale staje się także przestrzenią, gdzie dzieją się wzruszające i pełne wdzięczności historie. Jedną z nich przekazała nam mama chorego Kamila, która chciała podziękować załodze karetki pogotowia z Białej Podlaskiej za wyjątkowe podejście do jej niepełnosprawnego syna.

16 stycznia, gdy wezwano karetkę do dorosłego, niepełnosprawnego Kamila, nikt nie spodziewał się, że interwencja medyczna stanie się dla rodziny chłopaka czymś więcej niż rutynową pomocą. Na miejscu pojawiła się załoga w składzie: doktor Jacek Bzoma, ratownik i kierowca, którzy swoją empatią i ciepłem pozostawili trwały ślad w sercach tej rodziny.

- Jeszcze nie spotkałam się z tak miłą załogą karetki pogotowia – mówi mama Kamila. – Często przyjeżdżają do mnie czy do syna różni lekarze, zdarza się, że ludzie na nich psioczą, a tutaj doktor Bzoma zrobił piękny gest. Syn jest umysłowo chory i nie zawsze jest przyjacielsko nastawiony do ludzi, ale ten lekarz znalazł do niego drogę - przekazuje ze wzruszeniem nasza rozmówczyni.

Wzruszenie w oczach matki

Jak podkreśla mama Kamila, lekarz, zamiast ograniczać się do suchych procedur, okazał pacjentowi troskę. Głaskał go, rozmawiał, co pozwoliło chłopakowi poczuć się spokojnie i bezpiecznie. Mama Kamila nie kryła wzruszenia, kiedy zobaczyła, z jaką łatwością załoga karetki nawiązała kontakt z jej synem, który – mimo swojego ograniczonego rozwoju – współpracował bez najmniejszego oporu.

- Pojawiło się wzruszenie. Ciężko porozumieć się z dorosłą osobą, która ma rozwój czterolatka, a pan doktor miał takie podejście... Te czułe gesty i miłe słowa, to się nie da opowiedzieć. Wszystko syn dał sobie zrobić – EKG, cukier, bez żadnego oporu - kontynuuje mama pacjenta.

„Ta załoga zasługuje na szczególne wyróżnienie”

W rozmowie z naszą redakcją mama Kamila wielokrotnie podkreślała, jak wyjątkowa była ta interwencja. Choć miała styczność z wieloma lekarzami, ten przypadek zapamięta szczególnie. – Są wspaniali lekarze, nie powiem, że nie. Ale ta załoga szczególnie zasługuje na słowa podziękowań. Dziękujemy, Kamil z mamą – zakończyła.

rg

BIA

Czas na międzyrzeckie studniówki. Najpierw ZST, „Ekonomik” z polonezem w Radzyniu

Wraz z początkiem roku 2025 szkoły z Międzyrzeca Podlaskiego rozpoczęły organizację tradycyjnych balów studniówkowych. W tym roku uczniowie Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Liceum Ogólnokształcącego będą bawili się w trzech różnych salach, nie tylko w Międzyrzecu Podlaskim.

Fot.karo

Bal „Ekonomika”. Zdjęcie archiwalne

Pierwszą studniówkę w tym roku zorganizował Zespół Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich. Bal odbył się w ostatnią sobotę, 25 stycznia w Restauracji Zacisze w Międzyrzecu Podlaskim. Fotorelację z tego wydarzenia będzie można zobaczyć już w najbliższym wydaniu „Wspólnoty”, pełną fotorelację można zobaczyć również na naszej stronie internetowej.

Kolejna studniówka odbędzie się 8 lutego, a jej organizatorem będzie Zespół Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej. Uczniowie tej szkoły postawili na oddalony o blisko 30 km od Międzyrzeca Podlaskiego Hotel Restoria w Radzyniu Podlaskim.

Tradycyjny polonez zabrzmi również tydzień później, 15 lutego, podczas balu organizowanego przez Liceum Ogólnokształcące im. gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim. W tym roku maturzyści wybrali Hotel Chrobry, gdzie, jak co roku, można liczyć na odpowiedni klimat oraz bogatą oprawę gastronomiczną i muzyczną.

Wszystkim maturzystom życzymy niezapomnianych chwil oraz powodzenia na egzaminach dojrzałości. Do zobaczenia!

rg

Studniówki w szkołach ponadpodstawowych z Międzyrzeca Podlaskiego:

- 25 stycznia - Zespół Szkół Technicznych - Restauracja Zacisze,
- 8 lutego - Zespół Szkół Ekonomicznych - Hotel Restoria w Radzyniu,
- 15 lutego - Liceum Ogólnokształcące - Hotel Chrobry.

eprasa.pl ca3d68e0cb

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Czy opozycyjni radni zgodzą się na festiwal?

Bez granic o „Kulturze bez Granic”

Terespolski wójt poszedł za ciosem po uzyskaniu wyniku z internetowego sondażu o dużym poparciu idei organizowania Festiwalu „Kultura bez Granic”. Skierował do Rady Gminy Terespol projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie, aby sfinansować tę imprezę plenerową.

Podczas grudniowej sesji radni podjęli uchwałę budżetową na 2025 r. m.in. o odrzuceniu finansowania Festiwalu Kultura bez Granic. Następnie pojawiły się protesty głównie pracowników Gminnego Centrum Kultury. Wójt wyjaśniał, że początkowo przystał na poprawkę opozycyjnego klubu radnych o skasowaniu imprezy, aby uchwalić cały budżet.

Krytykował jednak likwidację festiwalu, który w obecnym roku miał już mieć jubileuszową, dwudziestą edycję. Zaprosił wszystkich mieszkańców do udziału w krótkim sondażu: „Czy Festiwal Kultura bez Granic powinien odbyć się w naszej gminie w 2025 roku w takiej samej formule jak dotychczas?”

Ankieta została zamieszczona na facebookowym profilu gminy i stronie internetowej UG Terespol. W sondażu aż 2001 osób odpowiedziało na powyższe pytanie. „Tak” stwierdziło 1621 ankietowanych (81,01 proc.), a „Nie” tylko 380 (18,99 proc.).

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował za tak liczny udział w sondażu.

– Wasza aktywność i zaangażowanie potwierdzają, jak ważne jest to wydarzenie dla naszej społeczności. Poparcie dla organizacji festiwalu wyniosło aż 81,01 proc. (1621 głosów), co zobowiązuje mnie do podjęcia odpowiednich działań – nie krył radości wójt.

Zapowiedział, że w związku z tym wynikiem, w środę, złożył do Rady Gminy Terespol projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie, w którym uwzględnił potrzebne dotacje na festiwal.

Plakat festiwalu „Kultura bez granic” z lipca 2018 roku. Wysyp znanych wykonawców

Fot.Joanna Mikołajczuk

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt

Wydłużymy termin przygotowań programu do marca

Musiałem zapytać ludzi w ankiecie. Odpowiedź nadeszła także spoza granicy, skąd trafiło nawet 100 negatywnych wypowiedzi, ale to pewnie część naszych mieszkańców ominęła znane polskie sieci. Nie godzę się na zniechęcanie ludzi kultury do działalności, kiedy otwieramy nowy dom kultury. Dzięki festiwalowi trafiają do nas znani w kraju artyści. Teraz będzie już dość późno, aby zaprosić znanych wokalistów. Wydłużymy termin przygotowań programu do marca.

(w zaokrągleniu)

– Mam nadzieję, że nasi radni wsłuchają się w Państwa głos i uda nam się również w tym roku, szczególnie że jest to rok jubileuszowy, zorganizować to ważne dla nas wszystkich wydarzenie – Krzysztof Iwaniuk liczy na kompromis radnych.

Łukasz Dragun, przewodniczący Rady Gminy i zarazem szef opozycyjnego klubu radnych Mieszkańcy Mieszkańców, bardzo krótko skomentował to działanie wójta:

– Populizm.

Pytany przez nas o wyniki sondażu miał zastrzeżenia, jak zaznaczył, „z powodu sygnalizowanych przez mieszkańców nieprawidłowości w jej realizacji”.

– Poważne wątpliwości co do rzetelności i sensu przeprowadzania tej ankiety nasuwa fakt, że w głosowaniu mogły brać udział osoby spoza gminy. Możliwość oddania głosu mieli nie tylko mieszkańcy naszej społeczności, ale także osoby z innych gmin, Warszawy, a nawet z zagranicy – czy to z Chin, czy z dowolnego miejsca na świecie. Taka sytuacja całkowicie wypacza wyniki i nie odzwierciedla rzeczywistego zdania mieszkańców gminy Terespol, dla których decyzja o organizacji festiwalu powinna być priorytetowa – przewodniczący zgłosił zastrzeżenia. Dodał, że takie praktyki budzą uzasadnione obawy o transparentność procesu oraz o intencje organu wykonawczego.

W środę (29 stycznia) o godz. 15.30 w budynku Urzędu Gminy w Kobylanach zacznie się sesja Rady Gminy, w jej programie uwzględniono podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 2025 rok.

Marek Pietrzela

Fot.Zdjęcie własne radnego

Łukasz Dragun,
przewodniczący Rady Gminy

Manipulacja wynikami?

Ankieta została przeprowadzona w sposób, który umożliwia manipulację wynikami. To szczególnie istotne w kontekście powtarzanych prób wójta zrzucania odpowiedzialności za swoje decyzje na Radę Gminy. Warto też przypomnieć, że zajęliśmy już swoje stanowisko w sprawie organizacji wydarzenia „Kultura bez granic” i opowiedzieliśmy się za jego realizacją, wskazując jednak na potrzebę racjonalizacji kosztów. Kwota 350 000,00 zł za kilkugodzinną imprezę jest zbyt wysoka i wymaga dokładnego przeanalizowania. Niestety, obecna sytuacja sugeruje, że działania wójta w tej sprawie mają na celu wprowadzenie dodatkowego zamieszania, być może w celu odwrócenia uwagi od innych problemów, takich jak kontrowersje wokół umów użyczenia, czy śledztwa Prokuratury dotyczącego sprzedaży działki wójtowi.

Pierwsze poprawki terespolskiego budżetu

Terespol wspierany przez województwo

Fot.Transmisja z sesji Terespol

Podczas sesji Rady Miasta Terespol zorganizowanej 23 stycznia

Zadziwiająca zgodność panowała na ostatniej sesji Rady Miasta Terespol. Prawie wszystkie głosowania dotyczyły spraw budżetowych i zdecydowana większość radnych popierała wniesione przez burmistrza projekty uchwał.

Jednomyślnie głosowano za zwiększeniem do 25 tys. zł wkładu miasta w budowę lepszego oświetlenia przejść dla pieszych na ul. Wojska Polskiego. Dotyczy to czterech spośród sześciu niedoświetlonych przejść dla pieszych.

– Musimy zrobić wszystko, by doświetlić te pasy przy marketach, począwszy od obiektu Akademickiego LO aż do przejazdu kolejowego. Niestety, miały tam miejsce wypadki, w których ucierpieli ludzie – powiedział burmistrz Jacek Danieluk. Po drastycznym potrąceniu tam na początku grudnia na przejściu 68-letniej kobiety podjął starania w Urzędzie Marszałkowskim o sfinansowanie poprawy oświetlenia na drodze wojewódzkiej.

Dyskusja podczas sesji w środę ożywiła się tylko podczas omawiania projektu „Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy terenu Konowicy w Terespolu – dokumentacja”, na który radni zgodzili się w pierwszym etapie w 2025 r. dopłacić 130 tys. zł.

Radny Robert Wieczorek (klub Terespol Przyjazny Mieszkańcom) miał wiele wątpliwości, czy ta inwestycja przyniesie oczekiwany efekt. Chodzi bowiem m.in. o nawodnienie stadionu oraz zadaszenie sceny na tym terenie rekreacyjnym już od kilku lat służącym terespolanom. Wieloletnia prognoza finansowa zakłada bowiem, że wkład własny miasta ma wynieść w 2026 r. i w 2027 po 315 tys. zł, a łączny koszt inwestycji ma wynieść ponad 4,3 mln zł.

Radny proponował zastanowić się, czy zamiast tak dużych nakładów, spośród których część okaże się niekwalifikowalna (czyli niemożliwa do refundowania z UE lub dopłat krajowych), co zwiększy obciążenie finansowe miasta.

– Woda, którą zgromadzimy po inwestycji, nie wystarczy na podlewanie stadionu – zaznaczył radny.

Doszło do polemiki z burmistrzem Jackiem Danielukiem, który usiłował rozwiać obawy radnego.

Sekretarz miasta Józef Paderewski. Podkreślił, iż wiata nad sceną amfiteatru typu „lekkie zadaszenie – żagiel jak w Sopocie” może się wpisywać do projektu z zakresu turystyki lub z kultury. Pomyślimy, z którego projektu będziemy się starali złożyć nasz wniosek – wyznał sekretarz.

W głosowaniu tylko radny Robert Wieczorek wstrzymał się od głosu, 14 osób poparło uchwałę o zmianie wieloletniej prognozy budżetowej, która też obejmuje inny projekt „Poprawę efektywności energetycznej Szkoły Podstawowej w Terespolu”. W tym przypadku radni zgodzili się na wycofanie w 2025 r. 40 tys. zł jako wkładu własnego, gdyż po pierwszych niepowodzeniach trwa oczekiwanie na kolejne wyniki konkursów oceniających podobne projekty.

Po zawarciu porozumienia terespolskiego burmistrza z Zarządem Dróg Wojewódzkich radni zgodzili się na udzielenie pomocy finansowej dla Województwa Lubelskiego w wysokości prawie 95 tys. zł na budowę 591 m ciągu pieszo-rowerowego przy ul. Wojska Polskiego (od ALO do torów).

– Do połowy roku powinna być wykonana ścieżka – powiedział burmistrz.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl ca3d68e0cb